

Sprawozdanie stenograficzne

· z rozpraw

galiczyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie I. sesji IV. peryodu Sejmu galiczyjskiego z dnia 11. sierpnia 1877.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycji wniesionych do Sejmu. — Udzielenia urlopu. — Ukonstytuowanie komisji gminnej, drogowej i prawniczej. — Wniosek p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie składu Rad szkolnych miejscowych. — Wybór komisji adresowej i jednego członka komisji lustracyjnej. — Rezultat tychże wyborów. — Pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera o zmianę statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej przez pomnożenie liczby posłów z miast. — Odesłanie wniosku do specjalnej komisji po przemówieniu wnioskodawcy. — Pierwsze czytanie wniosku posła Waygarta o zmianę ustawy szkolnej z dnia 1. lipca 1873 Nr. 251 dziennika ustaw krajowych, co do przyznania pięcioletniego dodatku nauczycielom szkół ludowych. — Odesłanie wniosku do komisji edukacyjnej po przemówieniu wnioskodawcy. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o przyzwolenie gminie Skole 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, gminie Strzyżów opłaty od napojów spirytusowych, gminie Czortków 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, gminie Kossów 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. — Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego bez dyskusji. — Dalszy ciąg sprawdzania wyborów. — Zatwierdzenie wyboru p. Zyblikiewicza bez dyskusji oraz p. Jędrzejowicza po przemówieniach pp. hr. Krukowieckiego, Wodzińskiego, hr. Golejewskiego, ks. Sawy i sprawozdawcy. — Zatwierdzenie wyborów pp. Pławickiego i Lenartowicza bez dyskusji. — Złożenie przyrzeczenia przez posłów. — Ukonstytuowanie komisji adresowej. — Zawiadomienie o zatwierdzonych petycjach.

Początek posiedzenia o godzinie 11.

Posłów obecnych: 124.

Przewodniczący: JE. hr. Ludwik Wodzicki,
Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. p. Oswald Bartmański Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa, komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Jozef Jasiński, Jan hr. Stadnicki, Alfons Czaykowski i Kulczycki.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wys. Izby, że przeciw protokołowi 2. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, a zatem protokół ten jest przyjęty. Protokół z 3. posiedzenia został w biurze sejmowym złożony, gdzie przez 24 godzin będzie się znajdował do przejrzania. Proszę pana sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„Spis petycji
po dzień 11. sierpnia 1877. do Sejmu krajowego
wniesionych.

23) Zarząd Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych w Krakowie, o udzielenie bezprocentowej pożyczki w kwocie 2000 złt. w. a. na założenie rzeczonój bursy — przez p. Zatorskiego odesłano do komisji budżetowej.

24) Nauczyciele szkół pospolitych w Krakowie i jego okręgu, o zmianę art. 12 w tyt. II. ust. sejmowej z 2. maja 1873, tyżacego się pięcioletnich dodatków — przez p. Zatorskiego — odesłano do komisji edukacyjnej.

25) Jan Czajkowski, wysłużony żołnierz c. k. pułku artylerji, zamieszkały w Śniatynie, o zapomogę dożywotnią — przez p. Korzyńskiego — odesłano do komisji budżetowej.

26) Zakład Sióstr Miłosierdzia w Przeworsku o udzielenie kwoty 1000 złt. na dokończenie rozpoczętej budowy domu szkolnego — przez p. Tomasza Kowalskiego odesłano do komisji budżetowej.

27) Wydział powiatowy w Łańcucie, o rozpoczęcie budowy części drogi krajowej z Przeworska do Kańczugi wiodącej — przez p. Tomasza Kowalskiego — odesłano do komisji drogowej.

28) Karol Marciak, nauczyciel w Kańczudze, prosi przyjąć udowodnioną liczbę ludności miasteczka Kańczugi ponad 2000 dusz do wiadomości i o odstąpienie tej petycji Radzie szkolnej krajowej — przez p. Tomasza Kowalskiego — odesłano do komisji edukacyjnej.

29) Domicyan Mieczkowski, literat, o wyznaczenie komisji sejmowej w celu rozpoznania powodów do wydzielenia funduszu na dożywotnie utrzymanie jego — przez p. dr. Małeckiego — odesłano do komisji petycyjnej.“

P. Małecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Proszę, aby ta petycja była odesłaną do komisji edukacyjnej, a to z powodu, że chodzi tam także o rozpoznanie naukowej strony tych prac.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Małe-

ckiego, aby tę petycją odesłać do komisji edukacyjnej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Petycja ta będzie odesłaną do komisji edukacyjnej.

Sekretarz Józef Jasiński (czyta):

„30) Leon Rosenthal, były nauczyciel szkół ludowych we Lwowie, o dalszy zasiłek dla syna swego pianisty Maurycego Rosenthala — przez p. Zuckra — odesłano do komisji budżetowej.

31) Piotr Łucki, gr. kat. katecheta wyższej żeńskiej szkoły w Samborze, o systemizowanie pensji gr. kat. katechety przy tej szkole i wynagrodzenie za dwuletnią pracę przy tejże szkole — przez p. Jasienickiego — odesłano do komisji edukacyjnej.

32) Eustachy January Jezierski i Alexander Czajkowski, pisarze dyrekcji powszechnego szpitala we Lwowie, o podwyższenie i wyrównanie ich pensji z płacą równych im urzędników w zakładzie obłąkanych na Kulparkowie i w szpitalu świętego Łazarza w Krakowie — przez posła Lenartowicza — odesłano do komisji budżetowej.

33) Jan Topolnicki, opiekun sierót po urzędniku krajowym Karolu Iwanickim, o przedłużenie datku dla tych sierót aż do ich pełnoletności — przez p. Lenartowicza — odesłano do komisji budżetowej.

34) Stróże Wydziału krajowego o podwyższenie płacy — przez p. Grossa — odesłano do komisji budżetowej.

35) Ludwika Kosińska, była dzierżawczyni stacji mytniczej w Dawidowie, o odszkodowanie na podstawie prawomocnego kontraktu — przez p. Zuckra — odesłano do komisji petycyjnej.

36) Zasłużeni nauczyciele ludowi i nauczycielki w okręgu stryjskim, o przyznanie pięcioletnich dodatków, począwszy od czasu służby, a nie od czasu przeniesienia na nowy etat — przez p. Fruchtmanna — odesłano do komisji edukacyjnej.

37) Przełożona klasztoru Panien Klarysek w Starym Sączu, o udzielenie subwencji dla 6cioklasowej szkoły żeńskiej i wyjednanie jej reorganizacji — przez p. Stadnickiego — odesłano do komisji edukacyjnej.

38) Nauczyciele starsi okręgu rzeszowskiego, o zmianę art. 12 tyt. II o wymiarze pięciolecia — przez p. Towarnickiego — odesłano do komisji edukacyjnej.

39) Wojciech Lewicki, emerytowany nauczy-

ciel szkoły ludowej w Winnikach, o upoważnienie Wydziału krajowego do wypłaty nadal 53 złt. 76 cent. w imieniu dóbr fundacyjnych Winnik — przez p. ks. Sawę — odesłano do komisji budżetowej.

40) Dyrektor, urzędnicy administracyjni i lekarze ordynujący przy szpitalu powszechnym św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, o podwyższenie płac, przyznanie dodatku aktywalnego i pięcioletniego — przez p. dr. Zatorskiego — odesłano do komisji budżetowej.

41) Wydział powiatowy w Kolbuszowie, o subwencyą 6000 złt. na dalszą budowę drogi gło-gowsko-kolbuszowskiej — przez p. Tyszkiewicza — odesłano do komisji drogowej.

42) Tenże o udzielenie kwoty 10.00 złt. Ona założenie kasy zaliczkowej — przez p. Jocz — odesłano do komisji budżetowej.

43) Nauczyciele okręgu szkolnego stanisławowskiego, o polepszenie bytu nauczycieli ludowych, a mianowicie o zmianę art. 11, 12, 34 i 39 ust. szkolnej — przez p. Józefa Jasińskiego — odesłano do komisji edukacyjnej.

44) Zakład Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie, o udzielenie subwencji na r. 1878 — przez p. Madeyskiego — odesłano do komisji budżetowej.

45) Gmina Dembno pow. nowotarskiego o wydelegowanie komisji celem oznaczenia granicy między gminą Dembno i gminą Fridman, położoną po stronie węgierskiej — przez p. Pławickiego — odesłano do komisji petycyjnej.

(JE. Namiestnik Alfred hr. Potocki wchodzi do Izby).

P. Pławicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Ponieważ w tej petycji oznajmia gmina Dembno, że tam przyszło do przelewu krwi w skutek niesnasek granicznych, prosiłbym, aby ta petycja mogła być przedewszystkiém traktowaną, jako arcynagła. Ostatnie wiadomości, które odebrałem, donoszą, iż jest kilku rannych i kobieta zabita.

JE. hr. Marszałek. Wniosek taki nie może być obecnie przedmiotem obrady wysokiej Izby, a tylko komisja petycyjna może przyjąć to do wiadomości.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Na wniosek dopięroco uczyniony muszę uspokoić szanownego posła. Wszystkie petycje wniesione do sejmu traktowane są w komisji petycyjnej jako nagłe.

JE. hr. Marszałek. Poseł Rydzowski prosi o 14-dniowy urlop. Ci panowie, którzy się zgadzają z tém, aby udzielić p. Rydzowskiemu 14-dniowego urlopu, zechcą rękę podnieść (większość). Urlop jest udzielony.

Podaję do wiadomości wys. Izby, że komisye wybrane już się ukonstytuowały. Komisya gminna wybrała przewodniczącym p. Grocholskiego, zastępcą p. Buchwalda, sekretarzem p. Maxa.

Komisya drogowa wybrała na przewodniczącego p. Grossa, na zastępcę p. ks. Sawę, na sekretarza p. Jana Stadnickiego.

Komisya prawnicza wybrała przewodniczącym p. Wesołowskiego, zastępcą p. Kowalskiego Bazylego, sekretarzem p. Romera.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustęp piérwszy paragrafu 3. ustawy o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych ma opiewać:

„Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy, tudzież reprezentanta obszaru dworskiego.“

Lwów 10. sierpnia 1877.

E. Wolański, wnioskodawca.

Edward Jędrzejowicz, Ludwik Skrzyński, ksiądz Sawa, ks. Kitrys, ks. Buchwald, ksiądz Kowalski, J. Jocz, Juliusz Korytowski, Żywicki, Władysław Wolański, Z. Tyszkiewicz, J. Wernicki, Waygart, Fr. Jasiński, A. Raciborski, A. Golejewski, W. Dzeduszycki, Abrahamowicz.“

JE. hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest dostatecznie poparty, będzie więc traktowany podług regulaminu. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest: wybór komisji adresowej i jednego członka do komisji lu-stracyjnej. Z powodu wyjątkowej ważności komisji adresowej, pan sekretarz odczyta alfabetyczny spis

pp. posłów; pp. posłowie zaś będą łaskawi po odczytaniu ich nazwisk, składać kartki do urny. Upraszam pp. skrutatorów zająć miejsca koło urny. Na skrutatorów proszę pp. księcia Czartoryskiego, hr. Dzieduszyckiego Tadeusza, Goldmanna, hr. Golejewskiego, Jankę, ks. Jasienickiego, Kupczyńskiego, ks. Sanguszkę, Torosiewicza, Zolla i Matkowskiego. Proszę p. sekretarza o odczytanie nazwisk panów posłów.

Sekretarz Jan hr. Stadnicki (czyta spis posłów, posłowie oddają kartki do urny).

JE. hr. Marszałek. Proszę panów łaskawie zająć swoje miejsca. Przystąpimy teraz do wyboru jednego członka do komisji lustracyjnej. Kartki będą się odbierały w ten sposób, jak było dotąd. Przez czas, jak będą się odbywały obydwie skrutynia, przerwę posiedzenie. Na skrutatorów upraszam pp. Badeniego Józefa, Gorayskiego, Kitrysa, hr. Łosia i Radzikiewicza.

(Pp. skrutatorowie zbierają kartki w Izbie).

(Po chwili.)

Przerywam posiedzenie aż do ukończenia wyborów do komisji adresowej. Sądzę, że za 20 minut będą ci panowie gotowi.

Przerwa o godzinie 11. minut 15.

(Po przerwie Godzina 11. minut 47.)

JE. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca odczyta rezultat wyboru do komisji adresowej.

Członek Sejmu p. dr. Zoll (czyta): „Rezultat wyborów do komisji adresowej jest następujący: Głosujących było 119. Absolutna większość wynosi przeto 60 głosów. Absolutną większość otrzymali: Grocholski 118 głosów, Chrzanowski 114 gł., Smarzewski 109. Wodziński Henryk 83. Skrzyński 81. Czerkawski 79. Dunajewski 77. Wszyscy otrzymali absolutną większość głosów.

JE. hr. Marszałek. Proszę teraz p. sprawozdawcę o odczytanie rezultatu wyboru jednego członka do komisji lustracyjnej.

Sprawozdawca p. Weissmann (czyta): Rezultat wyborów jest następujący: Głosujących było 98. Absolutna większość 50. P. Horszard otrzymał 86 głosów, p. Wernicki 8 gł., p. Kułaczkowski 4 głosy.

JE. hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje (czyta): „Pierwsze czytanie wniosku po-

śla Hausnera o zmianę statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej przez pomnożenie liczby posłów z miast.“

P. Hausner ma głos do uzasadnienia swego wniosku.

P. Hausner. Znajduję się w tém pożądaném położeniu, iż nie potrzebuję z mym wnioskiem zająć zbyt wiele czasu, wysokiemu Sejmowi tak skąpo wymierzonego. Mój wniosek jest ściśle ten sam, który miałem zaszczyt wysokiemu Sejmowi przed dwoma laty przedłożyć — niestety z zupełnie biernym wynikiem — z modyfikacyami, jakie ówczesna komisja statutowa w nim uczyniła. Członkowie wys. Sejmu bez uprzedzenia sądzący, pomimo nowych wyborów, niemal ci sami zostali, stan rzeczy w niczém się nie zmienił. Argumenta, jakie za moim wnioskiem wtedy przemawiały, nietylko niczém nie zostały zbite, ale przeciwnie nowymi dowodami zostały zasilone, a co więcej: przeszkody i zarzuty, które wtedy istniały, zostały odtąd uchylone.

Mogę tedy z spokojną ufnością ponownie podjąć sprawę reformy wyborczej, która jest tak fundamentalnie uzasadnioną, tak jasno przekonywającą, iż z dniem otwarcia pierwszej Sesi sejmowej w r. 1861, została poruszona, i której, jak 10 po sobie następujących wniosków świadczą, nigdy z oka nie spuszczano.

Konstatuję tu z zadowoleniem, że według sprawozdań stenograficznych, niemal wszyscy posłowie wybitniejsze stanowisko zajmujący, głosowaniem i przemówieniami za tymi wnioskami się oświadcza.

Dla posłów nowo wybranych pozwolę sobie w krótkości skreślić fakta, które za moimi argumentami przemawiają.

I przytaczam przeto:

Popierwsze: Że wszystkie kraje koronne austriackie wykazują nierównie większy udział Reprezentacji miejskiej w sejmach jak nasz kraj. I tak n. p. w Salzburgu 46% całego składu Sejmu jest wybieranych przez ludność miejską. W Niższej Austrii 42%, w Czechach 36%, w całej Przedlitawii 32%, w Bukowinie nawet 23% — w naszym Sejmie tylko 15%! lub cokolwiek więcej nad 7mą część całego składu Sejmu.

Powtóre: W jedenastu sejmach austriackich, wszystkie miasta w tych krajach koronnych będące są reprezentowane, w pięciu innych krajach koronnych: 92% — 45% miast — w przecięciu 81%; u nas

zaś 16%, zatem ledwie 6ta część miast jest reprezentowaną.

Po trzecie: Jeżeli do miast zaliczę jeszcze miasteczka, to w Salcburgu te również wszystkie są w Sejmie reprezentowane, w Przedlitawii całej przeciętnie 32 prct., u nas zaś 5 prct. lub dwudziesta część.

Po czwarte: Że w Salcburgu jeden poseł miejski reprezentuje 2.200 głów ludności miejskiej, w całej Przedlitawii przeciętnie 12.400, u nas 45.000 ludności.

Tak przedstawiłem w roku 1875 cyfrowo parte upośledzenie reprezentacji miejskiej. Odtąd udało mi się, w przebiegu moich badań wykryć, że szczerzy wymiar reprezentacji, udzielony naszym miastom, nie tylko w Austrii ale i w całym świecie cywilizowanym, o ile takowy zna reprezentacją grup i interesów, jest niezaprzeczoną unikatami.

Nie chcę panów nużyć wyliczaniem cyfr, ale przytoczę parlament Wielkiej Brytanii, któremu przecież zaniedbania interesów wiejskich i rolniczych nikt zarzucić nie może. Tam miasta wybierają 55 prct. całego składu — a w samej Anglii nawet 61 prct.

W dawnym Sejmie szwedzkim, w bardzo feudalnym duchu złożonym, wybierano 25 prct. posłów miejskich, Meklemburg, w którym do roku 1865 każdy szlachcic osobiście był posłem, miasta wybierają 18 prct. całego składu.

Udział miast więc i tutaj również większy jak u nas; ale co więcej, powodując się nawet zasadami powszechnego głosowania i licząc już według nagiej cyfry ludności, powinny być miasta silniej reprezentowane, bo według zestawień biura statystycznego, miejska ludność wynosi w Galicyi 1,090.000 ludności.

Zadałem sobie pracę, wyłączyć wszystkie te miasteczka, które mają charakter przeważnie rolniczy i mają tylko nazwę miast. Nawet po uchyleniu tychże zostaje 1,020.000 lub prawie 20 prct. ludności miejskiej, więc o 5prct. więcej jak wynosi nasza reprezentacja miejska w Sejmie.

W jakibądź kraj lub Sejm, do jakiegokolwiek ordynacji lub formy wyborczej zaglądnijmy, podobnego upośledzenia żywołu miejskiego, jak u nas, nigdzie nie znajdziemy.

Powstaje więc pytanie, jak tak rażąca, tak wyjąt-

kowa niesprawiedliwość mogła się dotąd utrzymać? Wszakże od razu była za taką uznana, wszak 10 razy zamierzano ją usunąć? dlaczego jej nie usunięto? Przyczyny tego należy szukać w rzeczywistej przeszkodzie i cokolwiek mniej rzeczywistej obojbie lub wątpliwości. Pierwsze i drugie już dziś nie istnieje.

Zwracam się napowrót do drugiego.

Zarzucono mi w 1875 wprawdzie poza Sejmem, gdyż jak wiadomo, dyskusji w Sejmie nie dopuszczono, że przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego na korzyść 8 nowych miast, przemawia ta okoliczność, że to byłoby zbyt wielkim wzmocnieniem reprezentacji żywołu żydowskiego, który autonomii i interesom kraju przeważnie nie sprzyja. Wtedy te zapatrywania miały pewien pozór upoważnienia dziś zaś śmiało rzec można, że ten zarzut stanowczo odpadł.

Chwilowy i sztuczny sojusz bez racji bytu, jaki istniał w r. 1873 przy wyborach do Rady państwa, tak szybko rozwiązany został, jak go zawarto, a ostatnie wybory namacalnie dowodzą, jak o tém akta wyborcze świadczą dowodnie, że ogromna większość ludności żydowskiej nawróciła się do téj zdrowej myśli, że należy iść ręką w rękę z większością kraju, broniącą autonomii. Co do przeszkody, która tak długo wykonanie reformy wyborczej uniemożliwiała, dziś równie została uchyloną.

Gminy wiejskie swymi wyborami do dzisiejszego Sejmu wyraźnie oświadczyły, że straciły zaufanie do tych reprezentantów, którzy wyjściem z sali obrad i dekompletowaniem Sejmu kilkakrotnie reformę wyborczą w niwec obrócili.

I dzisiaj niezawodnie posłowie, którym podobne zapatrywanie przypisaćby można, zasiadają między nami w tak szczupłej liczbie, że nie wystarczy to do uronienia reformy tak sprawiedliwej i koniecznej za pomocą postępowania wątpliwiej prawidłowości. Po uchyleniu téj przeszkody, niema już pozoru do występywania przeciw powiększeniu liczby posłów z miast, i jest naszym obowiązkiem, tak wobec kraju całego, jak i wobec miast korzystać z tak wielce doniosłego obrotu rzeczy, i usunąć narazie kardynalną wadę naszej ordynacji wyborczej.

Według mego najszczerzego przekonania, nie moglibyśmy z pełną i swobodną otuchą przystąpić do wytknięcia i uchylenia wad i usterek jakiegokolwiek instytucji krajowej, nie usunawszy poprzednio

wadliwości własnego składu. Gdybyśmy tego nie uczynili, możnaby do nas zastosować alegoryą, wziętą z wiecznej księgi mądrości — z ewangelii „widzisz belka w oku twego bliźniego, a nie widzisz belka w własnym oku.“ Żywię zatem stanowczą nadzieję, że wys. Izba zechce raźnie i bez oglądania się usunąć belek, który z wielką krzywdą dla miast przeszło szesnaście lat tkwi w oku Reprezentacyi krajowej.

Nareszcie muszę nadmienić, że mój wniosek jest ze wszystkich dotąd uczynionych najskromniejszym; domaga się bowiem powiększenia liczby posłów tylko o 10, z których przypada jeden na Lwów, jeden na Kraków, po jednym zaś na Wieliczkę, Bochnię, Gródek, Śniatyn, Brzeżany, Zółkiew, Jaworów i Złoczów.

Nie mogę przytém zamilczyć, że szańc tych miast, a mianowicie: Bochnia, Wieliczka, Gródek, Śniatyn, Brzeżany i Złoczów znajdują się w tém nienaturalnym i dziwacznym położeniu, że w Radzie państwa, gdzie traktują się sprawy państwowe, mają osobną reprezentacyą, zaś w Sejmie, gdzie ich żywotne, lokalne sprawy codziennie się rozstrzygają, swojej osobnej reprezentacyi nie mają.

Co się zaś tyczy formalnego traktowania, to wnoszę, aby dla mego wniosku wybrać osobną komisją, składającą się z 5ciu członków, jak w roku 1875. (Brawo.)

JE. hr. Marszałek. Otwieram nad wnioskiem p. Hausnera formalną dyskusyą. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Hausnera, aby dla tej sprawy wybrać osobną komisją składającą się z 5 członków, aby zechcieli powstać (większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Waygarta o zmianę ustawy szkolnej z dnia 1. lipca 1873 nr. 251 Dz. Ustaw krajowych co do przyznania pięcioletniego dodatku nauczycielom szkół ludowych. Udzielam głosu w tej sprawie wnioskodawcy p. Waygartowi.

P. Waygart. Wniosek, który pozwałam sobie złożyć do łaski marszałkowskiej o zmianie trzeciego ustępu artykułu 12. ustawy z dnia 1. lipca 1873, nie jest wnioskiem nowym, tak samo jak wniosek p. Hausnera, który obecnie został umotywowany. Był on już na poprzedniej sesyi uczyniony, a nawet w komisji rozbiórany i tylko fizyczny

brak czasu nie dozwolił komisji przyjść ze sprawozdaniem do Izby. Podjąłem ten wniosek raz dlatego, że nie widzę wnioskodawcy w gronie naszym, a powtórnie dlatego, że chciałbym, aby raz naprawioną została niesprawiedliwość, wyrządzona nauczycielom dawniejszych szkół ludowych ustawą z dnia 1. lipca 1874 r. Nie idzie tu o wszystkich nauczycieli — bo o tych nauczycielach, którzy wskutek ustawy z dnia 1. lipca 1873 r. spadli z etatu, nie ma mowy w moim wniosku, lecz o tych, którzy przez cały szereg lat oddawali się zawodowi nauczycielskiemu i jako tacy spełniali swoje obowiązki, a posiadając zupełną kwalifikacyą przeniesieni zostali na etat.

Tym nauczycielom, chociażby na 20 i 30 lat przed wejściem w życie nowej ustawy zostali zamianowani, przyznano tylko jeden 5letni dodatek. Że to jest niesprawiedliwością, iż później zamianowanym nauczycielom dano pierwszeństwo przed tymi ludźmi zasłużonymi, którzy w nędzy i troskach życie trawili, o tém trudno wątpić.

Nadto ustawa z roku 1873. odjęła im jeszcze jeden środek, którym się krzepili, t. j. zabroniła im udzielać nauk powtarzających za wynagrodzeniem i trzymania korepetycyi.

Wysoka Izba ma niewątpliwie wiadomość, że Rada państwa wszystkim urzędnikom państwa bez wyjątku — kiedykolwiek zostali zamianowani — a nawet tym, którzy tymczasowo zamianowani zostali, przyznała równe 5 letnie dodatki — a gdy zaszła kwestya, czy profesorom wszechnicy i szkół średnich przyznać podobne wynagrodzenie i gdy ostatnich chciano pokrzywdzić, wystąpiono przeciw temu, i przyznano im również takowe. Nie widzę zatem przyczyny, dlaczego nauczyciele szkół ludowych inaczej mieli być traktowani. Nie chcę się rozwodzić więcej nad tym, po większej części znanym przedmiotem — nadmienię tylko, że nieznaną ofiarę kraj poniesie, jeżeli tym zasłużonym pracownikom około oświaty ludn jakiegokolwiek z funduszu krajowego wyznaczy wynagrodzenie, albowiem są to ludzie starsi i całe to wynagrodzenie będzie chwilowem, przechodowem.

Dlatego polecam wysokiej Izbie ten wniosek a co do formalnego traktowania wnoszę, aby przekazany był komisji edukacyjnej.

JE. hr. Marszałek. Otwieram nad wnioskiem p. Waygarta dyskusyą. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,

upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Waygarta, aby tę sprawę odesłać do komisji edukacyjnej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału kraj. o przyzwolenie gminie Skole 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, gminie Strzyżów opłaty od napojów spirytusowych, gminie Czortków 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, gminie Kossów 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawa zdawca p. W e r e s z c z y ń s k i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasteczka Skolego, w powiecie Stryjskim na pobieranie w latach 1878, 1879, 1880, 1881 i 1882 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Budżet miasteczka Skolego w powiecie stryjskim uchwalony przez Radę gminną na posiedzeniu odbytym dnia 4. stycznia 1877 wykazuje wydatki gminne w sumie 1324 złt. 30 ct. w. a., dochody zaś w sumie 278 złt. 10 ct. w. a. Niepokryty niedobór wynosi sumę 1046 złt. 20 ct. w. a.

Na częściowe pokrycie tego niedoboru uchwalila Rada gminna przedewszystkiem 50 % dodatek do podatków bezpośrednich. Podatki bezpośrednie w Skolem przypisane, wynoszą wedle urzędowego potwierdzenia c. k. Urzędu podatkowego sumę 1569 złt. 17 ct w. a. Spodziewany dochód z tego źródła przyniesie zatem sumę 784 złt. 58 ct. w. a. Niepokrytym zostaje niedobór w sumie 261 złt. 62 ct. w. a.

Na pokrycie tego niedoboru uchwalila Rada gminna 75% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa. Nadto uchwalila Rada gminna ze względu na stałość tak uchwalonych przez się wydatków, jakoteż dochodów gminnych, pobierać uchwalony 75% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa przez 6 po sobie następujących lat 1877, 1878, 1879, 1880, 1881 i 1882 i uzyskać w tym celu potrzebne zezwolenie wys. Sejmu.

Budżet powyższy był w gminie wyłożony od dnia 13. włącznie do dnia 27. grudnia 1876. Opodatkowani nie wnieśli żadnych spostrzeżeń.

Reprezentacja powiatowa popiera prośbę Ra-

dy gminnej o zezwolenie na pobór proszonego dodatku do podatku konsumcyjnego, i stwierdza stan rzeczy, przytoczony na poparcie tej prośby, mianowicie okoliczność, że opodatkowani w gminie Skolem wyższych dodatków nad 50% do podatków bezpośrednich bez przeciążenia opłacać nie są w stanie.

Gdy wydatki w budżecie uchwalone, nie są wygórowane; przeto wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującej treści uchwałę:

Uchwała

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem pozwala gminie miasteczka Skolego, w powiecie stryjskim, pobierać w latach 1877, 1878, 1879, 1880, 1881 i 1882 na pokrycie wydatków gminnych 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. sprawozdawcy, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. W e r e s z c z y ń s k i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie gminy Strzyżowa w powiecie Rzeszowskim o zezwolenie na pobór opłaty od słodzonych napojów spirytusowych, wprowadzanych w obręb gminy.

Wysoki Sejmie!

Ustawami z dnia 9. stycznia 1873 r., z dnia 5. marca 1874 r., z dnia 21. czerwca 1875 r., otrzymała gmina miejska Strzyżów zezwolenie na pobieranie w latach 1873, 1874, 1875, 1876 i 1877 dodatku gminnego od słodzonych napojów spirytusowych, wprowadzanych w obręb tej gminy, a to w pierwszych dwu latach w wysokości 24 ct. od miary niższo-austryackiej, w ostatnich trzech zaś 17 ct. w. a. od litra.

Obecnie znosi zwierzchność gminna na mocy uchwały Rady gminnej prośbę o zezwolenie na pobór téjże saméj opłaty w latach 1878, 1879, 1880, 1881 1882 i 1883.

Zważywszy, że stosunki gminy miasta Strzyżowa nie zmieniły się wcale od ostatniej uchwały wysokiego Sejmu, zezwalającój na pobór r z e c z o n y c h o p ł a t ;

zważywszy, że budżet gminy Strzyżowa, ograniczony w wydatkach do niezbędnych potrzeb, okazuje stosunkowo znaczny niedobór, mimo umieszczenia w rubryce dochodów opłat od napojów spirytusowych;

zważywszy nareszcie, że z powodu dotychczasowego poboru tych opłat przez gminę żadnych nie wniesiono zażaleń, a Rada powiatowa rzeszowska, rozpatrując tę sprawę na posiedzeniu z dnia 24. maja 1877 petycją gminy poparła.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem z pozwoleniem gminie miejskiej Strzyżowa na pobór opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych, wprowadzanych w obręb téj gminy:

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, jak następuje:

Gminie miejskiej Strzyżowa, w powiecie rzeszowskim, pozwala się pobierać w latach 1878, 1879, 1880, 1881, 1882 i 1883 na pokrycie jéj wydatków gminnych, opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych wprowadzanych w obręb téj gminy po siedmnaście (17) centów w. a. od jednego litra.

Wykonanie téj ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do téj sprawy? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie jeszcze raz saméj tylko ustawy.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta ustawę).

JE. hr. Marszałek. Ponieważ ta nastawa kłada się tylko z jednego paragrafu, więc nie widzę przyczyny otwarcia podwójnej dyskusyi, ogólnej i szczegółowej. Czy żąda kto głosu co do téj sprawy? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z dopiero co odczytaną ustawą zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Czortkowa na pobór dodatku gminnego w wysokości 100% podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 29. stycznia 1873 otrzymała gmina miasta Czortkowa prawo do poboru 75% gminnego dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa w latach 1873, 1874, 1875, 1876 i 1877.

Obecnie nietylko nie zmniejszyły się wydatki gminne, lecz i owszem wzrosły, szczególnie wydatki szkolne.

Dlatego uchwaliła Rada gminna prosić o zezwolenie na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa w latach 1878, 1879, 1880, 1881 i 1882.

Rada powiatowa poparła tę prośbę na posiedzeniu odbytém dnia 2. maja 1877.

Gdy w myśl ustawy z dnia 17. czerwca 1874 r. l. 51 Dz. ust. kr. do pobierania takiego dodatku gminnego potrzebną jest uchwała Wysokiego Sejmu i Cesarskie zezwolenie, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Czortkowa zezwala się pobierać w latach 1878, 1879, 1880, 1881 i 1882 100% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do wniosku dopiero co odczytanego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z wnioskiem szan. p. sprawozdawcy zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału kraj. o zezwolenie gminie Kossowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 2. lutego 1874 r. otrzymała gmina miejska Kossowa zezwolenie na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w latach 1874, 1875 i 1876.

Obecnie zanosi Zwierzchność gminna prośbę na mocy uchwały Rady gminnej o zezwolenie na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w latach 1877, 1878, 1879, 1880, 1881 i 1882.

Zważywszy, że stosunki gminy miasta Kosowa nietylko nie zmieniły się od powzięcia ostatniej uchwały przez wysoki Sejm, lecz i owszem wydatki szkolne wzrastają, szczególnie z powodu zamierzonej budowy nowego domu szkolnego.

Zważywszy, że Rada powiatowa kosowska popiera tę petycję gminy.

Zważywszy wreszcie, iż wobec postanowień ustawy z dnia 17. czerwca 1874 r. l. 51 Dz. U. kr. do poboru takiego dodatku do podatku potrzebną jest uchwała wysokiego Sejmu i Cesarskie zezwolenie;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miejskiej Kossów pozwala się pobierać w latach 1877, 1878, 1879, 1880, 1881 i 1882 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek w wysokości sto (100)% do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.“

JE. hr. M^{arszałek}. Czy żąda kto głosu co do wniosku odczytanego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Ci panowie, którzy się zgadzają z wnioskiem odczytanym, zechcą rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Udzielam p. sprawozdawcy Pietruskiemu głos w sprawie sprawdzenia wyborów.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów „Chrzanów-Jawornno-Krzeszowice“.

Wysoki Sejmie!

Dnia 24. października 1876. odbył się w Chrzanowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów „Chrzanów-Jawornno-Krzeszowice“.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu wyborczym było 162, głosowało zaś 153, oddając swe głosy, jak następuje:

P. Mikołaj Zyblikiewicz, prezydent m. Krakowa otrzymał 110 głosów.

P. Jan Splawiński, c. k. radca sądu z Tarnowa otrzymał 24 głosów.

P. Stanisław hr. Mieroszowski otrzymał 19 głosów, obrany więc został posłem, więcej jak absolutną większością głosów p. Mikołaj Zyblikiewicz, prezydent m. Krakowa.

Przeciw ważności wyboru wniósł protest p. Izak Seifman, stawiając następujące zarzuty:

1. Przelóżony komisji wyborczej ks. Wojciech Jancy, miał zagaić posiedzenie rekomendowaniem zasług dra. Zyblikiewicza i miał to czynić wciąż, pomimo, iż c. k. Starosta fungujący jako komisarz wyborczy, postępowanie to naganił.

2. Ks. Gołda z Poremby, głosował w swoim imieniu, a nadto okazał dwie plenipotencje, z których jednej mu nie przyjęto, a on przepisał ją bezpośrednio na p. Chromego z Krzeszowic.

3. Pewien urzędnik w Chrzanowie zamieszkały „p. Paul“ był w liście wyborców wsioowych a nie w liście chrzanowskiej, zatem bezpodstawnie.

4. Zagłuszeni agitacją wieśniacy głosowali jedni „Zyblikiewicz“ inni „Mikołaj“, a wszystko to zapisywano „Mikołaj Zyblikiewicz“.

5. Na sali podczas wotowania miała być ciągła agitacja.

W dowód prawdziwości przytoczonych zarzutów powołał się na licznych świadków, alście nie zaszła potrzeba przesłuchania tychże, gdyż sprawozdanie c. k. Starosty z Chrzanowa dtdo. 3. listopada 1876 do l. 10.555 wykazało zupełną błahość zarzutów, co też i protestujący sam uznał, odwołując protest i to dwukrotnie, osobno w podaniu wniesionem do c. k. Namiestnictwa, a osobno w podaniu do c. k. Starostwa w Chrzanowie.

Pan Izak Seifman przytacza w odwołaniu, iż podał protest bez wiedzy i przekonania i tylko z namowy innych, powodowanych niczem nie usprawiedliwioną zawiścią do osoby wybranego; pomimo tego jednak skoro zarzuty przeciw legalności wyboru raz wniesiono, uważamy za nasz obowiązek podać do wiadomości wysokiego Sejmu to, co c. k. Starosta w relacji wyznaczycowanej w odparciu zarzutów protestu przytoczył.

Przedewszystkiém protestujący nie był ani wyborcą, ani prawyborcą, mieszka w Krakowie a nie w Chrzanowie; informacye więc jego o wyborze musiały polegać na opowieści tylko.

Relacya c. k. Starosty zbija téż zarzut za zarzutem. I tak co do faktu, iż ks. Janczy przewodniczący komisji wyborczej miał wyborcom rekomendować kandydaturę p. Zyblikiewicza, twierdzi c. k. Starosta, iż ks. dziekan Janczy rozpoczął akt wyborczy odczytaniem §. 37 ordynacyi wyborczej oświadczając zarazem, iż odda swój głos p. Mikołajowi Zyblikiewiczowi, o czém wyborcy i takby się byli zaraz dowiedzieli, albowiem według §. 39 wyżej wspomnianej ustawy, miał on jako przewodniczący głosować pierwszy.

1. Co do zarzutu o pełnomocnictwach, prawdą jest, iż tak p. Dyzma Chromy, jak i ks. Gołda głosowali nie tylko jako wyborcy za siebie, ale także na mocy pełnomocnictwa imieniem Józefa i Julię Patelskich, właścicieli posiadłości tabularnych. Pełnomocnictwa te są w aktach wyborczych i zarzucić im nic nie można.

2. Zarzut, jakoby c. k. konceptista Namiestnictwa p. Wincenty Pol głosował nielegalnie jest nieprawdziwym, gdyż tenże był wybrany wyborcą.

3. Prawdą jest, iż niektórzy włościanie przekreślali przy głosowaniu nazwiska, lecz w takim wypadku wypytywała się komisya każdego o bliższe szczegóły i wtedy dopiero zapisywano imię i nazwisko, jeżeli takowe nie podlegało żadnej wątpliwości.

4. Zarzut agitacyi w sali wyborczej jest bezpodstawny, bo wstęp tamże był dozwolony tylko wyborcom, przez cały ciąg wyborów panował porządek wzorowy i nie zaszło nawet najmniejszenieporozumienie.

Co się tyczy nakoniec powołanych świadków mianowicie: p. Apolinarego Horwatha, ks. Skiminy i Abrahama Wienera, byli oni członkami komisji wyborczej; protokół wyborczy, pomimo zawezwania komisarza rządowego, by ewentualne uwagi podyktować, bez żadnych zastrzeżeń podpisali a nadto wymienieni jako świadkowie pp.: Jan Rzepecki, Berek Lewi i Salamon Seifman zgłosili się do c. k. Starosty zaraz po wniesieniu protestu przez p. Izaka Seifmana z oświadczeniem, iż ze skargą tą nie mają nic wspólnego i że powołanie ich na świadków uważają nawet za ubliżenie.

Gdy w ten sposób zarzuty protestu upadły a upadły także już i przez odwołanie protestanta samego, gdy akcyja wyborcza rozwijała się i odbyła normalnie, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mikołaja Zyblikiewicza na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów „Chrzanów-Krzeszowice-Jaworźno“ uznać za ważny.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z wnioskiem, aby wybór p. Zyblikiewicza uznać za ważny, zechce wstać (większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów „Rzeszów-Głogów“.

Wysoki Sejmie!

Dnia 24. października 1876 roku odbył się w Rzeszowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów „Rzeszów-Głogów“.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu wyborczym 153, z których wzięło udział w akcie wyboru 79, absolutną więc większość stanowi cyfra 40 głosów.

Rezultat głosowania był następujący:

P. Edward Jędrzejowicz otrzymał 63 głosów.

P. Zdzisław hr. Tyszkiewicz otrzymał 14 głosów.

P. Jan Wiśniewski otrzymał 1 głos.

P. Jan Micał otrzymał 1 głos, wybranym został posłem Edward Jędrzejowicz, właściciel dóbr Dylegówki.

Przeciw legalności wyboru wniesiono kilka remonstracyi; chciało zająć tą sprawą Najjaśniejszego Pana, a nadto echo tych remonstracyi odbiło się także w rozprawach Rady państwa, lubo rzecz sama leży poza zakresem kompetencyi tego ciała ustawodawczego.

Co do protestów i remonstracyi, o których powyżej wspomniano, jest ich pięć, a mianowicie:

1. Protest pochodzący od wyborców 33 gmin,

wniesiony w dniu wyboru drogą telegraficzną do Prezydium c. k. Namiestnictwa z zażaleniem, iż komisya wyborcza w pół godziny po zaczęciu głosowania nie pozwoliła głosować większej połowie obecnych wyborców.

2. Protest pochodzący od ośmiu wyborców, wniesiony również w dniu wyboru drogą telegraficzną do Prezydium c. k. Namiestnictwa ze skargą, jako mieli karty legitymacyjne z wezwaniem przystąpienia do głosowania o godzinie 10. rano, w którym to czasie głosowanie już było zamknięte.

3. Protest podpisany przez Artura hr. Werszowitza Reya, Jana Micała i Piotra Niewęglowskiego, redagowany we Wiedniu w październiku 1876 r. i podany na ręce JE. Pana Ministra spraw wewnętrznych.

4. Protest podpisany przez dziewięciu wyborców, podany do c. k. Namiestnictwa.

5. Podanie do Najjaśniejszego Pana wniesione z zażaleniem na pogwałcenie praw konstytucyjnych, gdyż większej połowie wyborców głosowania całkiem zabroniono, innym zaś znów podano fałszywie termin wyboru.

Podanie ostatnie odstąpiło Wydziałowi krajowemu c. k. Namiestnictwo wraz z innemi remonstracyami, uznało, zdaje się, iż sprawą tą nie ma co zajmować Najjaśniejszego Pana, albo też podanie to było już w Najwyższych rękach i stamtąd zawrócone zostało do urzędowania.

Treść podania do Najjaśniejszego Pana, treść protestów telegraficznych, podaliśmy już wyżej, wypada nam jeszcze przedstawić bliżej zarzuty protestów wspomnianych pod Nr. 3 i 4.

Trzeci z rzędu protest, noszący tytuł memorandum, zawiera cztery zażalenia, jakich miał się dopuścić c. k. Starosta rzeszowski chcąc przeprowadzić wybór na posła p. Edwarda Jędrzejowicza.

Mianowicie zarzucają podpisani na proteście I. iż dwudziestu osadników, którzy się osiedlili na parcelach nabytych z obszaru dworskiego w Krasnem, otrzymało karty legitymacyjne, uprawniające ich do oddania głosów wirylnych. W ten sposób zdaniem protestujących, przysporzył c. k. Starosta swemu kandydatowi 10 głosów wbrew przepisom, gdyż albo należą osadnicy do obszaru dworskiego w Krasnem, albo do tamtejszej gminy, żadną zaś miarą nie mają prawa do głosów wirylnych.

II. Autorowie memorandum podnoszą zarzut, iż c. k. Starosta rzeszowski zaważwał jedną część wyborców na dzień 24. października 1876 roku o godzinie 8 z rana, innych zaś a mianowicie tych, którzy z ropezyckiego powiatu powołani byli do głosowania w Rzeszowie, zaważwano na tenże sam dzień, lecz na godzinę 10. rano.

Gdy w terminie tym stanęli, powiedziano im, iż głosowanie ogłoszono już za skończone, obliczenie jest dokonane, a że rezultat jest już zapublikowany. Wbrew więc prawu i słuszności odjęto siedemnastu wyborcom prawo głosowania na posła według ich przekonania a tęp samym kandydatowi c. k. starosty ujęto tyłuż przeciwników.

III. Podnoszą protestujący zarzut, iż także z pomiędzy wyborców, zaważwanych do głosowania na godzinę 8. nie przypuszczono do głosu przynajmniej czterdziestu, a mianowicie zdarzyło się to wyborcom z gmin Widelki, Kupna, Weryni, Kłapówki, Gwizdowa, (za pewne Pogwizdowa), Przewrotnego, Hucisk, Bud, Wysokiéj, Zabójki, Rejterady, Zaczernia, Wólki, Swilczy, Trzciany i Przybyszówki. Jako powód nieprzypuszczenia do głosu podano tymże wyborcom, że ich wywoływano, a skoro nie byli wówczas obecni stracili możność głosu. Powód ten jest zdaniem protestujących, zupełnie z prawdą niezgodny, gdyż skoro stanęli do głosowania z uderzeniem godziny 8., nie była jeszcze czynność wyborcza skończoną, powinni byli zatem zgodnie z przepisami głosować. skoro ci, co pierwój przyszedli, z głosowaniem się załatwili.

W imieniu tych wyborców żądał był zaraz od komisji wyborczej przypuszczenia do głosu podpisany na proteście Artur hr. Rey, jako wyborca z Widelki, żądania jego jednak nie uwzględniono, wobec więc tak samowolnego postępowania zmuszony był następnie szukać pomocy w drodze protestu, wniesionego telegrafem imieniem 43 (?) pokrzywdzonych gmin do c. k. Namiestnictwa i do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych.

IV. Zdaniem protestujących jest już cały akt wyborczy dlatego nieważnym, iż odbywał się pod przewodnictwem komisji, która była utworzoną na drodze nielegalnej i samowolnej, a w połowie powinna była być wybraną przez wyborców.

Komisya ta funk cyonować miała już przed ósmą rano, została więc powołaną do życia bez współdziałania 17. wyborców, o których proteście w punkcie III. wspomniano.

Pomijając koniec „memorandum“ zajmujący

się zapowiedzeniem akcji przeciw c. k. Staroście hr. Badeniemu widzimy, iż memorandum podpisane przez hr. Artura Reya et consortes jest dalszym ciągiem dwóch poprzednich protestów. Tak samo ma się rzecz z zarzutami protestu czwartego, wniesionego na ręce c. k. Namiestnictwa. Podnosi on również zarzuty protestów poprzednich (wszystkie zresztą protesty pochodzą od tych samych, tylko, że niektórzy podpisali się, lub co częściej podpisano ich na wszystkich remonstracjach, niektórych zaś podpisy figurują na jednym akcie, a na drugim nie), prócz tego jednak przybywają i dwa nowe zarzuty.

Protestujący dodają mianowicie, iż c. k. Starosta rzeszowski dawszy bezprawnie głos wirytny 30, osadnikom w Trzebownisku miał im w dodatku oświadczyć, iż podanie ich, wniesione do c. k. Namiestnictwa o koncesję na korczunek lasu w Krasnem nabytego, wtenczas tylko przychylnie załatwi, jeżeli przy wyborze na posła do Sejmu krajowego na wskazanego im przez p. Starostę kandydata tj. p. Edwarda Jędrzejowicza głosować będą. Jeżeliby przeciwnie przywyborze na innego kandydata głosowali, naówczas miał im Starosta zagrozić cofnięciem koncesyi. Tąż samą pogrozkę nie dania koncesyi na korczunek wkładają protestujący w usta p. Stanisława Jędrzejowicza, który miał się z nią dać słyszeć w Trzebownisku, w szkole wobec Rady gminnej i kilkudziesięciu włościan.

Dalszy zarzut protestu nie odnosi się już do akcji wyborczej, jest z nią bowiem tylko o tyle w związku, iż rozchodzi się o jednego z wyborców, który ma żal do c. k. Starosty w Rzeszowie.

O ile mianowicie mogliśmy wyrozumić jeden z wyborców p. Jan Micał, jeden z tych, który podał „memorandum“ do rąk JE. p. Ministra spraw wewnętrznych, dopuścił się był po powrocie z Wiednia jakiegoś przewinienia, pociągnięty do odpowiedzialności, miał doznać niestosownego traktowania ze strony organów władzy i z tego powodu żalobę swą przyłącza do protestu.

Zażalenie to nie należy przed forum wys. Sejmu, właściwe władze już się niemi zajmowały, my więc wspomniawszy o niemi dla całości, powracamy do zarzutów w sprawie wyborów, które zreasumowane z wszystkich protestów razem, mają na oku:

a) fakt przypuszczenia do głosowania kilkudziesięciu głosów wirylnych i fakt wrzekomiej presyi na tych wyborcach;

b) fakt niejednostajnego oznaczenia terminu wyboru;

c) fakt nieprzypuszczenia do głosowania części wyborców, pomimo, iż ci w lokalu wyborczym we właściwym czasie byli obecni;

d) nielegalny skład komisji wyborczej, osłabiający w skutek tego całą ważność wyboru.

Na podstawie dokładnego zbadania aktów wyborczych odpisów z wyjaśnień urzędowych, jakich nam udzieliło Prezydium c. k. Namiestnictwa przy pismach swych z dnia 27. października 1876. do l. 8797, z dnia 23. listopada 1876. do l. 9603 i z dnia 22. grudnia 1876. do l. 10.066 upadają w przeważnej części zarzuty protestujących, co niniejszemu w tém samym porządku, jak zarzuty postawiono, wykażemy:

ad a). Danie głosów wirylnych osadnikom z Krasnego nie jest bezprawnym, nastąpiło ono przeciwnie w myśl §. 14. ord. wyb. orzekającego, iż pełnoletni do Związku Państwa austriackiego należący posiadacze posiadłości tabularnej, nie znajdującej się w związku gminy, od której należytość roczna w podatkach realnych cesarskich (z wyjątkiem dopłaty wojennej) wynosi najmniej sto złotych w. a., winni jako wyborcy mieć udział w wyborze posła gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, w którym posiadłość jest położona.

Fakt sam dania głosów wirylnych osadnikom osiadłym na cząstkach tabularnych Krasnego, jest więc opartym na ustawie i c. k. Namiestnictwo wciągając osadników z Trzebowniska w spis osób, które w myśl §. 14. mają prawo w jednym okręgu wyborczym gmin wiejskich brać udział w wyborze posła. publikując następnie spis ten (§. 22. sejm. ord. wyb.) w gazetach krajowych, trzymało się postanowień ustawy.

Nadmieniając jeszcze, iż Prezydium c. k. Namiestnictwa w piśmie swém z d. 22. grudnia 1876 roku do l. 10.066 dało nam wyjaśnienie, iż wszyscy ci włościanie, którym przyznano głos wirylny, są posiadaczami nowoutworzonych samoistnych ciał tabularnych, sądzimy, iż niestosowność pierwszej części zarzutu ad a) udowodnioną jest dostatecznie, zatrudniać się nią dalej nie ma potrzeby, chyba, że dodamy jeszcze tylko, iż inwolowanie winy z przyznania tych głosów wirylnych na karb c. k. starostwa w Rzeszowie, jest ze strony protestujących albo oznaką nieświadomości,

albo złą woli, bo c. k. starostwo w Rzeszowie w tej mierze nie rozstrzygało.

Nie większej siły jest zarzut wywarcia presji na tych wyborcach z Trzebowniska.

Najprzód oni sami bynajmniej się nie skarżą; między protestującymi nie ma ani jednego z osadników z Trzebowniska, — świadków, którzyby byli obecni przy inkryminowanym fakcie presji, ze strony c. k. Starosty nie cytują protestujący, w dodatku zaś możemy na podstawie urzędowych wyjaśnień przytoczyć, iż podanie o udzielenie pozwolenia na korczunek, któreto podanie miało według protestu następczy c. k. Staroście sposobność do wywarcia presji w sprawie wyboru, wnieśli osadnicy z Trzebowniska jeszcze 13. kwietnia 1875. Przeprowadzone w tej mierze w dniu 29. kwietnia 1876. dochodzenie okazało nadto, że o odmowie uproszonego pozwolenia nie mogło nawet być mowy.

Petenci nabyli bowiem nie las, lecz wycięty grunt leśny; żądanie więc, aby na stosunkowo małych obszarach, z których każdy dla siebie stanowi odrębną całość, prowadzić gospodarkę leśną, byłoby ani wykonalne, ani w ustawie uzasadnionem, zwłaszcza, że grunta, o które chodzi, będąc doborowej jakości, są do uprawy rolnej ze wszechmiar przydatne, a w okolicy tamtejszej na lasach bynajmniej nie zbywa. To też gdy nietylko rzeczoznawcy ale i zastępcy wszystkich sąsiednich gmin i obszarów dworskich oświadczyli się za udzieleniem zezwolenia na korczunek a petenci prosili o jak najspieszniejsze wydanie koncesyi, udzielono im zaraz zezwolenie, na podstawie którego już w lecie 1876. wykarczowano w większej części grunt leśny, a właściciele części nie potrzebowali się już więcej troszczyć o dalszy przebieg sprawy, wobec czego i użycie podobnej presji, jak ją protest zarzuca, byłoby niezręcznym sposobem agitacji, o którą posądzać c. k. Starostę rzeszowskiego bynajmniej nie mamy powodu.

ad b) Co do faktu oznaczenia dla części wyborców terminu wyborów na godzinę 10, podczas gdy reszta wyborców otrzymała wezwanie na godz. 8mą rano, zarzut ten jest słusznym, lecz bez doniosłości na ważność wyboru. Sprostować przedewszystkiem musimy ilość wyborców, którym w ten sposób odjęto możliwość głosowania; według bowiem znajdującą się w aktach wyborczych listy wyborców z tych kilku gmin powiatu ropczyckiego (Kawenczyna, Kłęczan, Dąbrowy, Będziemyśla, Krzywów, Olchowy, Przedmieścia, Sędziszowa, Sielca, Wo-

licy), które jako wchodzące w skład dawnego powiatu głogowskiego, powołane były do głosowania na posła w Rzeszowie; było z wyjątkiem wspomnianych gmin 15 wyborców a nie 17, jak podaje protest hr. Artura Reya.

Oznaczenie godziny 10tej zamiast 8mej nastąpiło w skutek pomyłki popełnionej w c. k. starostwie ropczyckim, winnych tej pomyłki urzędników pociągnięto do odpowiedzialności, jak nas o tem zawiadomiło c. k. Prezydium Namiestnictwa, zastanowić się więc tylko wypada, czy fakt, iż 15 wyborców bez ich winy w akcie wyborczym udziału nie brało, może zakwestyonować ważność wyboru?

Ilość 15. wyborców jest w obecnym wypadku niedostateczną. Gdyby bowiem nawet wszyscy 15 przystąpili do urny wyborczej i jednogłośnie głosowali na innego kandydata a nie na p. Jędrzejowicza, naówczas głosowałoby wyborców 94, absolutną większość byłaby stanowiła liczba 48, do której nie byłby się nikt zbliżył wobec 63 głosów, jakie otrzymał p. Edward Jędrzejowicz.

ad c) Fakt inkryminowany w proteście, jako więcej niż 40 wyborców nie przypuszczono do głosowania, pomimo, iż ci w lokalu wyborczym w właściwym czasie obecni byli, wygląda inaczej według aktów wyborczych i według urzędowych wyjaśnień, jakie złożono do Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Naprzód sprostować znowu należy podaną w proteście hr. Artura Reya i spółki ilość wyborców, wrzekomo do głosowania nie dopuszczonych. Protest nadmienia, iż było ich 40, tymczasem ze wszystkich gmin imiennie przez protestujących podanych, t. j. z gmin Widelka, Kupuo, Werynia, Kłapówka, Przewrotne, Gwizdowa (zapewne Pogwizdów), Hucisko, Budy, Wysoka, Zabujka, Rejterada, Zaczernie, Wólka, Świlcza, Trzciana, Przybyszówka było 36 wyborców — z tych zaś głosowało 15 a mianowicie:

1) z Widelki: Paweł Krucz, Stanisław Mišek, Artur hr. R. y, Maciej Smyrski.

2) z Weryni: Jędrzej Gorzelany, Franciszek Niezgoda;

3) ze Świlczy: ks. Stanisław Spis i Grzegorz Batóg;

4) z Przybyszówki: ks. Jędrzej Karakulski Jędrzej Pater i Michał Rączy.

5) z Przewrotnego: ks. Adolf Strzedala;

6) z Zaczernia: Franciszek Pustelnik;

7) z Chłapówki: Grzegorz Pytlak;

8) z Pogwizdowa: Alexander Dragon, razem więc 15, najwyżej więc skarga protestu mogła być wniesioną imieniem 21 wyborców, gdyby ci nie byli sami sobie winni, że nie głosowali. Rzecz się bowiem miała następująco: gdy po ukonstytuowaniu komisji wyborczej, po przemowie przewodniczącego, po oddaniu głosów przez członków komisji przystąpiono do czytania listy wyborców i gdy już około 40 wyborców głosy swe oddało, głosując przeważnie na p. Edwarda Jędrzejowicza, wówczas wystąpił jeden z wyborców z głośnymi objawami swego niezadowolnienia z przebiegu wyboru i nieprzestając wykrzykiwać pomimo upomnień komisarza rządowego, c. k. komisarza Prschilla, opuścił salę wyborczą pociągniawszy za sobą jakąś część obecnych w sali wyborców, których wzywał wyraźnie do uchylecia się od udziału w wyborze.

Po odczytaniu całej listy wyborczej wezwał przewodniczący komisji później przybyłych wyborców, aby się zgłosili do oddania głosów, gdy zaś nareszcie wszyscy obecni wyborcy głosy swe oddali i pomimo głośnego trzechkrotnego wzywania przewodniczącego nikt więcej do głosowania się nie zgłosił, ogłosił przewodniczący o godzinie 9. rano zgodnie z przepisem §. 15 sejm. ord. wyb. głosowanie za ukończone.

Podpisano listy głosowania, a gdy rozpoczęte następnie skrutynowanie było już bliskiem końca, weszło do sali kilkunastu wyborców z Arturem hr. Reyem, jako przewodzącą partji przeciwną na czele, żądając, by pomimo zakończonego głosowania, przypuszczono ich dodatkowo do głosowania „wyszli bowiem z sali wyborczej w tym celu, by odbyć naradę na kogo mają głosować“.

Byli to właśnie bowiem ciż sami wyborcy, którzy podczas głosowania wyszli z sali wyborczej, sądząc, że tą manifestacją potrafią sparaliżować czynność wyborczą, o której niepomysłnym dla swego kandydata wyniku musieli już niewątpliwie nabrać przekonania. Komisja wyborcza powzięła natychmiast jednomyślną uchwałę odmawiającą temu nieuzasadnionemu żądaniu i nie mogła inaczej postąpić, nie chcąc narazić aktu wyboru na zarzut nielegalności. Przewodniczący komisji wyborczej zamknął bowiem głosowanie zgodnie z przepisem §. 45 ord. wyb., gdy na trzykrotne zapytanie, czy jest jeszcze kto do głosowania, nikt się nie zgło-

sił i gdy w istocie cała komisja była przekonana, że ani w lokalu ani poza lokalem wyborczym nie ma już nikogo do głosowania.

Przy tym stanie rzeczy przedstawionym zgodnie w protokole wyborczym i w relacji c. k. starostwa powiatowego w Rzeszowie dtdo. 24. października 1876 do l. 24/pr. upada zarzut protestu, bo, że malkontenci nie głosowali i salę opuścili, nie było winą komisji, jak też niemniej nie można było od niej żądać, by wbrew wyraźnemu przepisowi §. 45 ord. wyb. czekała była na powrót tych wyborców, którzy z widocznym zamiarem uchylecia się od wyboru z sali wyszli.

ad a) Co do zarzutu nielegalności składu komisji wyborczej, zarzut ten upada, jeżeli z jednej strony przyjrzy się przebiegowi wyboru z aktami wyborczymi w rękę i porówna odnośne przepisy ord. wyborczej.

Naprzód nieprawdą jest, jakoby komisja wyborcza funkcjonowała już przed godziną 8. rano, gdyż według protokołu rozpoczęła się czynność wyborcza o 8¹/₄ i chyba chybiła w tém, że nie rozpoczęła czynności bezzwłocznie o ósmém, tak jak wymaga §. 36 ord. wyb., który wyraźnie powiada, iż czynność wyborcza ma się rozpocząć w dniu wyboru o godzinie oznaczonej i w miejscu ku temu wskazaném bez względu na ilość zgromadzonych wyborców ukonstytuowaniem komisji wyborczej. Jasny i wyraźny ten przepis zbija twierdzenie protestujących, jakoby komisja wyborcza była ustanowioną nielegalnie i samowolnie, bo że nie wszyscy wyborcy byli jej ukonstytuowaniu obecni, legalności jej w niczem to nie uwłacza i nie może tém samym wstrząsnąć ważnością wyboru, jak chcieli wykonkludować panowie protestujący.

Wykazawszy brak podstawy w zarzutach protestu, gdy jedyny słuszny zarzut co do oznaczenia 15 wyborcom z powiatu ropczyckiego mylną godziny wyboru, na rezultat tegoż, jak wyżej wykazaliśmy, pozostaje bez wpływu, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Edwarda Jędrzejowicza na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Rzeszów-Głogów uznać za ważny.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Czy zawezwanie wyborców na późniejszą godzinę, aniżeli wybór miał się odbyć, wpłynęło na rezultat wyboru, czy nie, zawsze ten fakt jest nielegalnym, albowiem prawa wyborców....

P. Wodziński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodziński ma głos.

P. Wodziński. Czynie wniosek, aby sprawozdanie z tego wyboru odesłano do specjalnej komisji do ponownego traktowania.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że zadośćuczyniono wszelkim wymaganiom, jeżeli tę sprawę roztrząsał Wydział krajowy, jako specjalna komisja. Wydział krajowy posiada nasze zaufanie i dalibyśmy mu wotum nieufności, gdybyśmy to jeszcze do innej komisji odsyłali. Sprzeciwiam się więc temu wnioskowi.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Nie wchodząc w meritum rzeczy, zauważyć muszę, że pominięcie zarzutu, iż część kart legitymacyjnych na godzinę ósmą, a inna na dziesiątą opiewała, byłoby fałszywym precedensem, który później do kolizji mógłby doprowadzić. Przyznaję, że tych piętnastu nie mogło wywrzeć wpływu na rezultat wyboru, ale jeżeli Izba pozwoli raz, że piętnastu dostanie karty na późniejszą godzinę opiewające, to zdarzyć się może kiedyś, że pięćdziesięciu karty błędnie wystawione otrzyma, a to będzie stanowczo na rezultat wyboru wpływało. Powtórę powinno być wiadomo p. Starości, którego nie znam i nie mam zamiaru mu ubliżyć, że zaszła omyłka, i że niektórych zawezwano na 10 godzinę, więc niepowinna była komisja zamykać głosowania o pół do dziesiątej. Zapewne, że zapytywano trzykrotnie, czy nie ma kogo do głosowania, ale łatwo przewidzieć, że kto ma kartę powołującą go na 10tą, ten nie ma prawa odzywać się o pół do dziesiątej. (brawo).

Nie powstaje przeciwko legalności wyboru, ale popieram wniosek poprzedniego mówcy, aby odesłano tę sprawę do osobnej komisji, celem przedstawienia odpowiedniej rezolucji o postępowaniu Starostów. Jestto zbyt ważną rzeczą, iżby omyłki władz politycznych mogły zakwestyonować wybory, które zawsze ludzi roznamietniają i wierście mi panowie, więcej szkody przynoszą, niż inne agitacye (brawo).

JE. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Pietruski. Przedewszystkiemu muszę sprostować to, co przytoczył p. ks. Sawa, jakoby Wydział krajowy jako komisja sejmowa ten zarzut protestu uważał za niesłuszny. Owszem podnieśliśmy, iż zarzut ten jest słuszny, aleśmy przytém utrzymywali, że po pierwsze: urzędnik, który dopuścił się tej omyłki, został przez przełożoną władzę ukarany; a po drugie, że 15 głosów nie wpływało na wybór; gdyby bowiem policzyć tych piętnastu do przeciwników wybranego kandydata, to nie byłyby te głosy wyboru zmieniły. Sądzę, że niepowinniśmy mięszać tych faktów, inna rzecz jest skrzywdzenie pewnej małej części wyborców, a inna rzecz jest ważność wyboru z woli przeważnej liczby wyborców dokonanego. Dlatego obstać przy wniosku Wydziału krajowego i proszę, aby wys. Izba mimo tego, iż istotnie taki fakt zaszedł, ważność wyboru p. Jędrzejowicza, na którego tak przeważna część głosów padła, uznała.

JE. hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie wniosek p. Wodzińskiego, aby wybrać do tej sprawy osobną komisją. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy powstać (mniejść). Wniosek upadł. Kto jest za uznaniem ważności wyboru p. Jędrzejowicza, zechce powstać (większość). Wybór uznany za ważny.

Spraw. p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów „Nowy-Targ-Krościenko“.

Wysoki Sejmie!

Dnia 24. października 1876 odbył się w Nowym Targu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów „Nowy-Targ-Krościenko“.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu wyborczym było 159, z których przystąpiło do głosowania 141, oddając swe głosy, jak następuje:

P. Felix Pławicki, c. k. pensjonowany kapitan, otrzymał 105 głosów.

P. Wojciech Kamiński, otrzymał głosów 11.

P. Józef Żabiński, otrzymał głosów 11.

P. Władysław hr. Koziembrodzki, otrzymał głosów 8.

P. Jan Trutty, otrzymał głosów 6.

Obrany zatem został posłem więcej jak absolutną większością głosów p. Felix Pławicki.

Z powodu tego wyboru wniesiono protest, wniosło go mianowicie tylko sześciu wyborców, tj. ks. Tomasz Pociłowski, Józef Żabiński, Jan Trutty, Kazimierz Pawluskiewicz, Władysław Rapacki i Józef Ostrowski, z których jednak trzej, tj. ksiądz Tomasz Pociłowski, Władysław Rapacki i Jan Trutty byli członkami komisji wyborczej.

W proteście podniesiono przedewszystkiem zarzut, iż wybrany na posła p. Felix Pławicki nie może się poszczycić zaufaniem ludności, która go wybrała.

Pragnąc to udowodnić, opisują protestujący agitacją, jaką p. Pławicki miał od pół roku rozwijać, by sobie zjednać głosy wyborców. Środkami agitacji, które protestujący wytykają, miały być: szafowanie hojnie trunkiem, obietnice starania się o wprowadzenie instytucji, których ludność powiatu wygląda (założenie gimnazjum w Nowym Targu, budowa nowych dróg, założenie kasy oszczędności itp.), wreszcie nadużywanie uroku, jaki na nieoświeconym ludzie wywiera uniform wojskowy, w którym występował p. Pławicki, stykając się z wyborcami i głosząc im: „ja jestem sługa cesarski“.

Napomykamy o tych faktach, ponieważ przytoczono je w proteście; ponieważ jednak zarzuty powyższe przytoczone nie odnoszą się do samej akcji wyborczej, ponieważ dalej kwestya braku zaufania, którą protestujący dowiesć usiłują, znajduje wymowne zaprzeczenie w imponującej liczbie głosów, które p. Pławickiemu zapewniły mandat wyborczy, przeto nie zatrzymujemy się nad kwestyą agitacji, bardzo często obfitą w środki niewłaściwe, niekoniecznie przecież zdradne, lecz przechodzimy

natomiast do zarzutów, które odnoszą się już wprost do samego wyboru.

1) W téj mierze zarzucają naprzód protestujący, iż według §. 35 ordynacji wyborczej, wstęp do lokalu wyborczego służy tylko wyborcom w karty legitymacyjne zaopatrzonem.

Tymczasem w sali Rady powiatowej, w której się wybór odbywał, znajdowało się oprócz wyborców około 20 do 30 obcych; t. j. znajdujących się nielegalnie na sali. Jako takich wymienia protest p. Augusta Tetmajera z Ochotnicy (stronnika p. Pławickiego według protestu), Bartłomieja Rajskiego, Teofila Hozarda, Alojzego Konopnickiego, Macieja Dudzińskiego, Jakóba Zagórskiego, Maryana Mydło; dodając, że byli jeszcze i inni z nazwiska niewymienieni. Niektórzy mieli agitować jeszcze podczas głosowania, podpowiadali wyborcom nazwisko p. Pławickiego, a głównie w tém był czynny policyant Bartłomiej Gebel.

Powołując na świadectwo wszystkie powyższe wymienione osoby, dodają protestujący, iż faktem najwięcej godnym zastanowienia był fakt, iż p. Pławicki nie będąc wyborcą, znajdował się przez cały czas głosowania, stojąc w pełnym mundurze oficerskim tuż obok stołu, za którym zasiadała komisya wyborcza.

Zachowaniem się swoim, mimiką, słowami podziękowania głośno wypowiedzanemi tym, którzy nań głosowali, zachęcaniem zbliżających się do stołu wyborców, poprawianiem i przypominaniem swego nazwiska, wywierać miał p. Pławicki ustawiczną presyą moralną na korzyść swego wyboru.

2) Prezydujący komisji wyborczej ksiądz Pociłowski, dziekan z Łącka, nie przywiódł na pamięć zgromadzonem wyborcom, jak to §. 37 ord. wyborczej przypisuje, treści §. 16 i 17 ord. wyborczej, nie objaśnił im sposobu postępowania przy głosowaniu i zupełnie nie wezwał wyborców — tak podaje protest — iżby wybierali według własnego przekonania, bez osobistych względów ubocznych, według wiedzy swój i sumienia, a nie mógł tego wypełnić, bo przemowę jego rozpoczętą od wykazania potrzeb powiatu, o których przysły poseł pamiętać winien, przerwał nagle wśród expektoracji obecny c. k. komisarz rządowy, powołując się na przepis §. 65 nieznaną protestującym ustawy. Ztąd poszło, że zgromadzeni wyborcy nie głosowali według własnego przekonania, bez osobistych względów a wedle najlepszej swój wiedzy i sumienia o

co ich nikt nie upomniał, lecz głosować mieli tak, jak im podyktowała bałamutna pokątna i szkodliwa agitacya.

3) Przepisy §§. 40 i 42 ord. wyb. określają, iż każdy wyborca wymienić ma przy oddaniu swęj karty legitymacyjnęj z dokładnem oznaczeniem tę osobę, którą sobie życzy mieć posłem, a każde głosowanie wpisane ma być dokładnie w dotyczące listy; tymczasem według protestu — kilkadziesiąt głosów zapisano w listach jako „Felix Pławicki“, choć wota wyborców brzmiały inaczej. I tak oprócz poprawionych, za wdaniem się innych wyborców a częścią członków komisji, kilkunastu wyborców wymieniło nazwisko „Splawinski“, „Splawicki“, „Pławinski“ i tp.; około 30 zaś podało na zapytanie komisji „na kogo głosujecie“ odpowiedzieli: „na paua kapitana“ lub „na kapitana“ i to bez dalszych oznaczeń, bez wymienienia nazwiska osoby; wszystkie te głosy, jednak zarejestrowano na Felixa Pławickiego. Temu nieprawidłowemu postępowaniu przypisuje protest, że p. Pławicki uzyskał absolutną większość głosów, nie wszystkie jednak głosy były dlań przeznaczone, protestujący bowiem insynuują, iż głosy określające niedokładnie osobę wybranego, mogły mieć na oku kogo innego.

W tęj mierze podnoszą protestujący, iż wyborcy głosujący na Splawinskiego, mogli mieć na oku p. Splawinskiego, c. k. radcę sądu krajowego w Tarnowie, który kandydował na posła w Galicyi a co więcej, ma być w okolicy Nowego Targu dość znany; co do głosów zaś drugich „na kapitana“ interpretują je protestujący, jako dane na p. kapitana Hauera, właściciela Dzianisza, zamieszkałego od 30 lat w powiecie nowotarskim i bardzo tam poważanego.

Dodatkowo do tego protestu wniósł jeszcze później drugi protest sam p. Władysław Rapacki, podnosząc w nim kilka faktów agitacyi przedwyborczej, przez p. Pławickiego rozwiniętej, dających się streścić w tém, iż do sposobów agitacyi w głównym proteście przytoczonych, przybył jeszcze jeden, jako przy zjednywaniu pojedynczych głosów także i pieniądze w grę wchodziły.

Takie zarzuty wniesiono ze strony protestującej, ku wyjaśnieniu zaś sprawy udzieliło nam Prezydium c. k. Namiestnictwa odpis sprawozdania c. k. Starosty w Nowym Targu z 5. listopada 1876 do l. 76 o przebiegu aktu wyborczego.

Sprawozdanie c. k. Starosty podnosi przede-

wszystkiém tę okoliczność, którą już wyżej podnieśliśmy, iż trzech podpisanych na proteście wyborców: proboszcz z Łącka ks. Pociłowski, Władysław Rapacki i Jan Trutty, byli przy przeprowadzeniu rzeczzonego wyboru, członkami komisji wyborczej, ks. Pociłowski pełnił nawet funkcją przewodniczącego komisji, a Władysław Rapacki wpisywał głosy, dane do drugiej listy głosowania.

Protest pisany ręką p. Rapackiego, krążył przez kilka dni w powiecie w celu uzyskania podpisów, ale niestety — pisze c. k. Starosta — nie znalazło się więcej, jak sześciu do protestu ochotnych, bo każdy wahał się podpisać protestu, zawierającego, zdaniem c. k. Starosty, twierdzenia nieprawdziwe i wątpliwe.

Ze wszystkich w proteście przytoczonych twierdzeń, uznaje c. k. Starosta za prawdziwe, że Felix Pławicki przedstawił się kilkunastu w Krościenku zgromadzonym wyborcom w zwykłym mundurze c. k. kapitana. Dalej, że tenże, jak również jego współzawodnik hr. Włodzimierz (właściwie Władysław) Koziebrodzki w sali wyborczej się znajdowali i że oprócz tych, jeszcze kilka osób z inteligencyi, nie będących wyborcami, podczas głosowania wcisnęło się do sali wyborczej, których obecność jednakże najmniejszego wpływu na wynik wyborczy nie wywarła i najmniejszej agitacyi nie można było spostrzedz podczas głosowania. Prawdą jest także, przyznaje c. k. Starosta, że jako komisarz rządowy, przerwał panu przewodniczącemu jego przemowę, czyniąc go uważnym na postanowienia §. 37 ustawy wyb. sejm., a przerwał wtenczas, gdy przewodniczący po przedstawieniu wyborcom przepisanych własności posła, zaczął się obszernie i z zapalem rozwodzić nad prześladowaniem religii katolickiej i nad właściwem znaczeniem narodu ruskiego. Wszelkie inne w proteście nadmienione okoliczności i twierdzenia, uważa c. k. Starosta za niezgodne z prawdą; co się zaś zresztą tyczy podniesionego zarzutu o wątpliwości osoby, na którą głosowano, w tęj mierze zwraca c. k. Starosta uwagę, iż protestujący, skoro fungowali przy komisji wyborczej, czynią sami sobie zarzut, iż nie przestrzegali postanowień §. 43 ust. wyb. sejmowej. Pod względem identyczności osób, na które głosowano, twierdzi przeciwnie c. k. Starosta z całą pewnością, że nie zachodziła najmniejsza wątpliwość, a tém mniej co do osoby kapitana Felixa Pławickiego, obecnego w sali wyborczej i znanego dobrze ludności tamtejszej, bo od lat ośmiu.

Widzimy, iż sprawozdanie c. k. Starosty osłabia niemal w zupełności zarzuty protestu, który — zdaniem naszym — traci na sile już z tego względu, że trzech z podpisanych na proteście było członkami komisji wyborczej, mieli więc wszelkie pole nie dozwolić, by nadużycia zarzucone co do przebiegu akcji wyborczej, nie miały miejsca, a jeżeli miały miejsce, należało od razu zaprotestować; tymczasem protokół spisany przy czynności wyborczej nie zawiera najmniejszej wzmianki, z którejby wnosić było można, iż przebieg akcji wyborczej nie był normalnym.

Wyjątek w tym względzie stanowi fakt, że kilka osób nienależących do grona wyborców było w sali wyborczej; skoro jednak fakt ten, swoją drogą przeciwny przepisom ordynacji wyborczej, według zdania c. k. Starosty, żadnego wpływu na rezultat wyboru nie wywarł, nie przywiązujemy i my doń większej wagi.

Gdy akta wyborcze — jak wspomnieliśmy już wyżej — nie pozwalają mieć podejrzania, by akcja wyborcza nie odbyła się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Felixa Pławickiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich dawnych powiatów Nowy-Targ-Krościenko uznać za ważny.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wybór p. Pławickiego uznają za ważny, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Ważność wyboru uznana.

Sprawozdawca p. P. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów Horodenka-Obertyn.

Wysoki Sejmie!

Dnia 24. października 1876. odbył się w Horodence wybór posła na Sejm kraj z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów Horodenka-Obertyn.

Wyborców uprawnionych do głosowania było 154, z tych przystąpiło do głosowania 148, ponieważ jednak 6 głosów unieważniła komisja wyborcza, przeto głosowało ważnie i prawnie 142, a absolutną większość głosów przedstawiała liczba 72.

Rezultat głosowania według protokołu, przy czynności wyborczej spisane, przedstawia się następująco:

1. P. Michał Lenartowicz otrzymał 73 głosów.
2. P. Aital Łukasiewicz „ 38 „
3. P. Aital Łukasiewicz „ 13 „
4. P. Kajcio Łukasiewicz „ 4 „
5. P. Kajcio Łukasiewicz z Probabina otrzymał 2 głosy.
6. Łukasiewicz Luftowicz otrzymał 2 głosy.
6. Michał Arnarowicz „ 2 „
8. Wójt Łukasiewicz „ 2 „
9. P. Łukasiewicz „ 1 głos.
10. P. Michalewicz „ 1 „
11. P. Janusiewicz „ 1 „
12. Ajtan Łukasiewicz „ 1 „
13. Fedko Babiński „ 1 „
14. Tańko Łukasiewicz „ 1 „

Wybrany zatem został posłem p. Michał Lenartowicz.

Już wyżej zacytowany fakt unieważnienia 6 głosów, znaczne rozstrzelanie się głosów, które padały na osobistość całkiem nieznaną, lub w ten sposób, że je kilku różnym od siebie osobistościom przypisać było można, uprzedzają, iż akcja wyborcza nie odbyła się całkiem spokojnie. Rzeczywiście, wraz z aktami wyborczymi, nadesłano Wydziałowi krajowemu z Prezydium c. k. Namiestnictwa protest 60. wyborców, wniesiony przeciw ważności wyboru poselskiego, zażalenie z powodu wyboru wyborców w Czernelicy, doniesienie o fackie agitacji w cerkwi w Horodence, bezpośrednio przed samymi wyborami, dalej, protokół z dwoma wyborcami, którzy pragnęli objaśnić dane przez się wota wyborcze, wreszcie wyciąg ze sprawozdania c. k. Starostwa w Horodence, odnoszącego się do protestu i w ogóle do całego przebiegu akcji wyborczej. Byłoby zbyt rozwlekłe podawać wszystkie te powyższe wymienione akta w całej rozciągłości, spożytkujemy je przy przedstawianiu stanu rzeczy, wywołanego głównie współzawodnictwem o krzesło poselskie między p. Michałem Lenartowiczem, c. k. notaryuszem i prezesem Rady powiatowej w Horodence, który został wybrany posłem, a p. Aitałem

Łukasiewiczem, byłym c. k. auskulantem sądowym, obecnie zaś właścicielem realności i wójtem gminy w Probinie.

Ze stronnictwa wspomnianego na ostatku p. Łukasiewicza, wyszedł wyżej wspomniany protest, podpisany przez poważną liczbę wyborców, zawsze jednak przez mniejszość wyborców.

Protestujący podnoszą następujące zarzuty:

a) że czynność wyborcza, wbrew §. 36. ord. wyb., nie zaczęła się o oznaczonej godzinie;

b) że komisya wyborcza wybrana była z łona mniejszości wyborców, mimo kilkakrotnego protestu większości, i mimo, że taż większość żądała osobistego rachowania, że pokrzywdzona większość nie wiedziała nawet, których członków mniejszość jako kandydatów postawiła, a których c. k. komisarz rządowy zamianował, i dlatego protestujący mienią całą komisją nieważną;

c) że, zanim przeczytano §§. 16. i 17. ord. wyb., powołano wyborców z gminy Bulagorówki, do oddania głosu osobistego na posta;

d) że podczas samego aktu wyborczego w sali komisyjnej nie dozwolił zrazu p. Starosta, jako komisarz rządowy, na obecność nikogo z piśmiennych, ze stronnictwa protestującego, a przeciwnikom natomiast zostawił zupełną swobodę agitowania za ich kandydatem a jego zięciem, że kiedy wreszcie poczynając od chwili, kiedy głosował wyborca pod poz. wyk. do l. 33., zezwolił, aby jeden piśmienny wyborca ze strony protestujących kontrolować (?) mógł zapisywanie imion, wyznaczył dlań miejsce tylko w znacznym od stołu oddaleniu;

e) że, po ukończeniu wyboru, pan Starosta ogłosił koniec wyboru, a nie mniemany przewodniczący komisji (§. 45. ord. wyb.);

f) że, komisya parcjalna nie rachowała głosów zaraz po ukończeniu aktu wyborczego, na co jedna godzina czasu wystarczała;

g) że komisya po 3cim czasie (zapewne godzinie) znowu całe 1 $\frac{1}{3}$ godziny na same skrutynium obróciła, co prowadzi protestujących do przekonania, że te wszystkie nieprawidłności działy się, aby listy głosowania według potrzeby przepisać, albo — prawdę mówiąc — sfabrykować;

h) że ogłoszony rezultat głosowania wykazał na kandydata protestujących tylko 38 głosów. Kandydatów było trzech, z tych otrzymał Fedor Ba-

biński 1 głos; Lenartowicz 73, kandydat protestujących 74; — niewiadomo więc protestującym, na jakiej podstawie uznano resztę głosów, niedoliczoną Łukasiewiczowi za nielegalną. Jeżeli nielegalność pochodzi z nieakuratnego wymawiania nazwiska kandydata, naówczas protestujący podnoszą, iż ich wyborca, poczawszy od głosu pod l. 33., słyszał 10 głosów oddanych „Arantowicz, Arnatowicz, Ranan-towicz, Lemertowicz, — zięć pana Starosty, Pan prezes,“ a trzech głosowało nawet w ten sposób, iż pokazało palcem na tego pana, który karty odbierał.

Tak sformuławszy swe zarzuty, narzekając na samowolę, nielegalność i gwałt zadany wolności, poręczonę ustawami i łaską Najj. Pana, proszą protestujący o anihilacyą wyboru; wypada więc zbadać każdy pojedynczy zarzut z osobna, mając na uwadze to, co protestujący w poparciu swych zarzutów przywodzą, sprawozdanie c. k. Starostwa i akta wyborcze.

Idąc porządkiem postawionych zarzutów, rzecz przedstawia się następnie:

ad a) Zarzut, że akcyja wyborcza nie rozpoczęła się o oznaczonej godzinie, jest właściwie jedynym z zarzutów protestu, który jest udowodnionym.

Zwłokę tę, półgodzinną zresztą tylko tłumaczą protestujący insynuacyą, iż chciano zyskać na czasie do agitacyi za p. Michałem Lenartowiczem, c. k. notaryuszem horodeńskim, a zięciem c. k. miejscowego Starosty, komisarza rządowego przy wyborze.

Wogóle i w dalszym ciągu protestu starają się autorowie wyzyskać sytuacyą, że kandydat przeciwnego stronnictwa przez bliskie związki krwi nie był obcym c. k. Staroście, komisarzowi rządowemu przy wyborze. C. k. Starostwo przytacza w wyjaśniającym sprawozdaniu, co zresztą i w kartach legitymacyjnych wyrażono, iż wyborcy byli wezwani na godzinę 9tą. Większy zastęp wyborców stanął jednak w lokalu wyborczym po upływie 9tej godziny, a ponieważ i teraz w lokalu zborym znajdowało się zaledwie dwie trzecie części wyborców, iani zaś przez agitatorów, przeważnie diaków, zatrzymywani i obuczani byli, przeto Starosta, powstrzymując rozpoczęcie wyboru na chwilę, kazał resztę wyborców do lokalu zawezwać. C. k. Starostwo dodaje, iż co do rozpoczęcia czynności wyborczej, wcześniej właśnie dlatego nierozpoczął czyn-

ności, aby wyborcom Rusinom, którzy najpóźniej do wyboru stanęli, nie dać do żalenia się powodu, iż komisją bez nich wybrano, co właśnie dałoby się snadnie uskutecznić, gdyż przed oznaczonym czasem byli w sali wyborczej zgromadzeni wyborcy z Horodenki, Obertyna, i wyborcy z wirylnymi głosami, razem przeszło 30 głosów, a wszyscy ci potem głosowali na członków, przez większość wybranych, protestujący jednak zważywszy na bezstronność c. k. Starosty parcyalnością. Nie przyłączając się do tej opinii protestujących, musi przecież Wydział krajowy dodać, iż zwłoka w rozpoczęciu wyboru, choć tak mała, jak w Horodence, miała miejsce i choć z tych powodów, jakie c. k. Starostwo przytacza, przeciwną jest postanowieniu ustawy, która przepisuje w §. 36., iż w dniu wyboru o godzinie oznaczonej i w miejscu ku temu wskazanem, rozpocznie się czynność wyborcza, bez względu na ilość zgromadzonych wyborców ukonstytuowaniem komisji wyborczej.

ad b). W zarzucie tym dążą protestujący do wykazania, iż komisja była wybrana z mniejszości i wbrew kilkrotnemu protestowi większości i mimo, że taż większość żądała osobistego przeliczenia, dlatego też mienią oni komisją wyborczą nieważną.

Fakt obioru komisji przedstawiają protestujący następująco: naprzód na zapytanie wyborcy Juliana Lewickiego z Dżurkowa, czy komisją wybierać się będzie kartkami, czy per acclamationem, odpowiedział p. Starosta: „możeby tak panowie między sobą jakoś względem komisji się porozumieli.“ Podpisani wyborcy, podówczas w liczbie 44ech, podali per acclamationem na członków komisji wyborczej kandydatów: Nikołą Debelskiego z Serafiniec, Juliana Lewickiego z Dżurkowa, Fedka Babińskiego z Tyszkowiec i Hrycia Skakuna ze Strzelcza. Na to partya polska, z krzykaczami swymi na czele, mianowicie: z Arciszewskim, pocztmistrzem, odezwała się: „mamy już komisją: pp. Lenartowicz, Gaspary, Braun“ etc., tak, że protestujący, w chwili pisania protestu, nie wiedzą i tego, których członków mianował Starosta, a których wyborcy do wyboru podali. Na doraźny protest wyborców, podpisanych na niniejszym protestie, wystąpił Starosta i kazał rozdzielić się wyborcom — protestujący podają, iż ich było 44ech, a z przeciwniej strony 26ciu — prosili tedy o osobiste przeliczenie, — Starosta zaś kazał zasunąć stół i tym sposobem utworzyć wśród sali baryerę, a najrównież więcej po stronie protestujących, nie

chciał przeliczać głosów, tylko kazał ręce podnieść „kto jest za tą stroną,“ nie powiedziawszy, czy to ma być strona narodu ruskiego, czy polskiego powiedziawszy tylko: „tu jest większość, zatem komisja już obrana.“ Na zarzuty, kilka razy ponawiane, Nikoły Debelskiego i Juliana Lewickiego, a w istocie wszystkich wyborców, wówczas w sali będących, p. Starosta odpowiadał wciąż „komisja już wybrana“; wreszcie jednak zawołał sekretarza, p. Krasuskiego, kazał odsunąć baryerę, a wtedy żydzi wyborcy i niewyborcy, wszelkiego rodzaju agitatorzy, pomieszały się tłumem między protestujących wyborców, p. Starosta zaś zdecydował znowu po kilka razy: „Komisja już obrana, ja — Starosta — odpowiadam za wszystko.“

Rzecz tę przedstawia protokół, spisany przy czynności wyborczej, całkiem spokojnie, że c. k. Starosta, jako komisarz rządowy, mianował do komisji wyborczej wyborców, pp. Felixa Bogdanowicza, ks. Klemensa Horwata, Michała Gasparego, wyborcy zaś do uzupełnienia komisji powołali większością głosów pp.: Michała Lenartowicza, Alojzego Brauna, Kajetana Łukasiewicza i Józefa Szelińskiego. Tym sposobem ukonstytuowała się komisja wyborców, z 7miu członków złożona, która na przewodniczącego wybrała jednogłośnie p. Michała Gasparego.

Z kolei wypada zapoznać się z opisem wyboru komisji wyborczej, podanym w wyjaśnieniach c. k. Starostwa. Opis ten podaje, że za ledwie przebrzmiało wezwanie Starosty, by wyborcy przystąpili do wybrania członków komisji wyborczej, wyskoczył Ajtal Łukasiewicz na wywyższenie i zawołał, iż członkami komisji mają być: ks. Debelski, ks. Lewicki, Teodor Babiński i Hryć Skakun; na to odezwał się Albin Arciszewski, pocztmistrz z Horodenki, oraz Ignacy Grabowski, lekarz w Obertynie, tożsamo donośnie, iż na członków komisji proponuje: pp. Brauna, adjunkta sądowego, Lenartowicza, prezesa Rady powiat., Kajetana Łukasiewicza i Józefa Szelińskiego, właścicieli dóbr. Widząc Starosta, że do zaproponowanego porozumienia nigdy w tym względzie nie przyjdzie, wezwał strony do uspokojenia się i podniesienia ręki do góry przez tych wyborców, którzy za wnioskiem Łukasiewicza zostają. Podniesiono tylko nieznaczną liczbę rąk, gdy tymczasem zabrzmiały liczne głosy, aby proponowanych przez Arciszewskiego członków do komisji powołać, dla większej zaś pewności wskazał wyborcom, aby zwołeni wniosku Łukasiewicza przeszli w drugą połowę sali.

co gdy uczynili, przekonał się Starosta, że pozostali zwolennicy wniosku Albina Arciszewskiego stanowili większość; wybór przeto czterech członków komisji, mimo protestacyi przeciwnej strony, przeprowadzony był przez aklamacją.

Opisawszy tak przebieg rzeczy, dodaje Starostwo, iż żywi niezbite przekonanie, iż komisya wybrana była przez większość, podnosi jednak jeszcze w końcu, iż gdyby nawet prawdziwem było twierdzenie protestujących, iż z ich strony głosowało 43-ech wyborców za proponowanymi członkami komisji (czemu jednak Starosta zaprzecza, gdyż ledwie 30. przeszło na drugą stronę sali, tj. księży i wyborcy z Kołomyjskiego powiatu), to po której stronie była reszta wyborców, zalegająca drugą połowę sali i przypierający drugi pokój?

Zestawiwszy i porównawszy opisy, wynika z nich, że przebieg akcyi, mającej na celu wybór komisji wyborczej, nie obszedł się bez swarów i pojedynczych wybryków ze strony współzawodniczących stronnictw. Wybór jednak komisji przyszedł do skutku legalnie, upewnia o tém opis, w sprawozdaniu c. k. Starostwa zawarty, spokojny, logiczny, a jako taki, nie mówiąc już nic o powadze tego aktu urzędowego, wiarogodny.

ad c) Zarzut, iż powołano wyborców z Bałagorówki (pierwszej gminy według porządku alfabetycznego) wprzód, nim przewodniczący komisji wyborczej przywiódł wyborcom na pamięć §§. 16. i 17. ord. wyb., jest nie nieznającym i niewiedzieć właściwie czego się tyczy, według bowiem aktów wyborczych jasnym jest i udowodnionem, iż gdy przewodniczący o rozpoczęciu się wyboru wyborcom oznajmił i odnośne ustępy z ordynacyi wyborczej zacytował, rozpoczęło się głosowanie, i takowe, bez względu na nieustające domagania się ks. Debelskiego o nowy wybór komisji, odbywało się bez przerwy aż do godziny pierwszej z południa. Głosowali najprzód członkowie komisji, potem zaś wywołano imiennie według głównego wykazu wyborców, zaczynając od nr. 1., po wywołaniu zaś wszystkich głosujących od nr. 1—154., zaczęto ponownie wywoływać pierw nieobecnych, i wtedy to dopiero głosował Michał Franiuk (wyborca z Bałagorówki pod nr. 1. głównego wykazu wyborców zamieszczony), który — według podania protestujących — miał być powołanym do głosowania jeszcze przed odczytaniem §§. 16. i 17. ord. w. Protestujący nadmieniają w tej mierze, iż powołanie wyborcy, Michajła Franiuka, wyszło do Arciszew-

skiego, Grabowskiego i sekretarza Krasuskiego, gdyby więc nawet fakt podobny miał miejsce, nie wyszedł fakt wezwania ze strony komisji i pozostał, jak świadczą akta zupełnie bez skutku.

ad d) Zarzut ten ezwany z kolei, sformułowany jest nader niejasno. O ile wyrozumieć można, skarżą się protestujący z tego względu, iż Starosta aż do głosowania do nr. 33. nie dopuścił, by kto z piśmiennych stronników Łukaszevicza był obecnym przy głosowaniu, a że przeciwnie kontrpartyzantom zostawił wszelką swobodę, że wprawdzie pod l. 33. dopuścił, żeby piśmienny wyborca kontrolował zapisywanie imion, lecz wyznaczył mu miejsce w znacznym od stołu oddaleniu. Wogóle starają się protestujący rzecz tak przedstawić, iż Starosta chciał ich stronnictwo terroryzować, aby ich w ten sposób od głosowania usunąć, lub skłonić do dawania głosów na zięcia, tj. p. Lenartowicza. Jako dowód tej intencji Starosty, przytaczają skład komisji, która zdaniem ich, wybraną została nielegalnie, a nadto z 7miu członków było 4-ech z powiatu sądowego Obertyńskiego, gdzie żyje 16.000 dusz, a tylko trzech z powiatu Horodyńskiego, gdzie żyje 40.000 mieszkańców, co zaś najwięcej protestujących boli, to okoliczność, iż w komisji nie było nikogo z narodowości ruskiej i nikogo z włościan.

Ciągnąc dalej, przytaczają protestujący, iż kiedy wreszcie p. Starosta, ulegając presji i ciągłym protestom z ich stronnictwa, dopuścił ks. Debelskiego do asystowania komisji wyborczej (protestujący przyznają nawet, że odstąpił mu ze szczególną grzecznością swego krzesła) a stało się to od głosu 33., wówczas był on świadkiem różnych nieprawidłowości i szykan, wyrządzanych stronnikom Łukasiewiczza, a przeciwnie faworyzowania kontrkandydata.

I tak zeznał Mikołaj Debelski:

1) że p. Lenartowicz, kontrkandydat, przeznaczony był przez p. Starostę, swego teścia, do odbierania kart legitymacyjnych od głosujących, co — zdaniem protestujących — jest jawnym sposobem presji;

2) że członków komisji było dwóch, których imiona mieszkańcom tutejszym były całkiem nieznanne, tj. Kazimierz Łukasiewicz i Karol Szeliski;

3) że — jak który ze stronnictwa Łukasiewiczza przystępował do głosowania, przypuszczano go tylko pojedynczo, głosy padające na kandy-

data protestujących przekręcano, że jak niegłośno wymówiono „Ajtał Łukasiewicz, wójt z Probabina“, członkowie komisyjni, a nawet i rządowy urzędnik zapisujący głosy, robił z Ajtała Antoni albo Kajetan;

4) że Grabowski z Obertyna za większą częścią wyborców do sali komisyjnej przystępował, głosy na swego kandydata poddawał, na które to działanie Grabowskiego i wielu innych nie zwracał ani p. Starosta, ani komisya uwagi, przeciwnie: jak przyszła kolej do oddania głosu na wyborców z Serafiniec, komisya wnosila większością, aby Mikołaj Debelski ze sali wyszedł, ponieważ obecność jego wywiera presję na współwyborców ze Serafiniec. Fakt ten powoduje protestujących do podniesienia różnicy między sprawiedliwością przy wyborach dla Rusinów a Polaków. „Jeden ruski wyborca“ -- mówią oni — „siedzący od stołu o 5 kroków pod ścianą, człowiek stary, niedowidzący, i przeto nie mogący dojrzeć, jak panowie komisyjni głosy zapisują, presję wywierał. Siedmiu członków komisji jednej partji, pan Starosta, teść, prezes rządowy, zastępca Najjaśniejszego Monarchy, wszystkimi siłami popierający wybór kandydata i zięcia, ten sam p. Starosta nie przyznawał tego wszystkiego za jakąś presją nielegalną.“

W wyjaśnieniu podnosi c. k. Starostwo całkiem słusznie, iż do kontrolowania legalności wyborów, przeznaczony jest komisarz rządowy, wybory odbywały się przy otwartych drzwiach, z drugiego i trzeciego pokoju każdy wyborca mógł widzieć, co się działo - w pokoju komisyjnym, mimo tego jednak pozwolił Starosta siedzieć ks. Debelskiemu obok komisji, przezco udowodnił zupełną bezstronność.

Następnie zwraca się c. k. Starostwo do wzmianki, jakoby komisarz rządowy przeznaczył Lenartowicza do odbierania kart legitymacyjnych od wyborców, jest to wierutnym fałszem, gdyż w czynności wyborczej komisji nie wkraczał i przewodniczący sam takowe między członków porozdzielał, karty legitymacyjne mianowicie odbierał sam przewodniczący, podawał je członkowi komisji Lenartowiczowi, a tenże liczby kart legitymacyjnych do listy głosowania dyktował. Nareszcie występuje Starosta stanowczo przeciw kilkakrotnie powtarzanym epitetom „zięć Starosty.“ Mają one jedynie na celu wzbudzić podejrzenie ku Starości, iż wszelkimi siłami starał się kandydaturę zięcia swego przeprowadzić, gdy tymczasem najściślejsze badanie nie zdoła udowodnić, aby bodaj jednym słowem, tém

mniej jakimkolwiek czynem przed, lub w ciągu wyboru, na wyborców wpływał; skoro zaś kandydaturę Lenartowicza postawiono, zakazał c. k. Starosta nawet swym urzędnikom podwładnym, by o tej kandydaturze z wyborcami nie rozmawiali, do czego się też ci zastósowali.

Po przeczytaniu argumentów protestu i argumentów w sprawozdaniu c. k. Starostwa podanych, przychodzi się do przekonania, iż zarzut *ad d)* poddyktowało protestującym, tak samo, jak i inne zarzuty, uczucie żalu, iż stronnictwo ich pominięto przy wyborze komisji wyborczej. Niektóre zresztą zarzuty protestujących upadają same przez się, bo raz podnoszą protestujący, że ks. Debelskiego (do głosu 33.) nie przypuszczono do asysty, co zresztą było niepotrzebnym, bo — jak słusznie twierdzi c. k. Starostwo — kontrola legalności wyborców należy do komisarza wyborczego; później przyznają znowu, iż ks. Debelskiego (od głosu 33. do 125.) przypuszczono, a nawet Starosta odstąpił mu krzesła. Przypuszczając ks. Debelskiego do asysty, powiększono niepotrzebnie de facto komisją o jednego członka, który wprawdzie, jak protestujący go opisują, był stary i niedowidzący, dlatego jednak może właśnie umiał swym stronnikom donosić tylko o rzeczach, którym Starosta, c. k. komisarz rządowy, legalny organ rządowy kontroli stanowczo zaprzecza. Co do zarzutu, iż protestujący nie znali dwóch członków komisji, jest on całkiem obojętnym — lubo możliwym — bo trudno, by między 50.000 ludźmi, rozrzuconymi na kilkunastu milach kwadratowych (tyle pewnie wynosi obszar okręgu wyborczego „Horodenka-Obertyn“ i taką w przybliżeniu jego ludność), znali wszyscy wszystkich; obaj jednak, ci nieznanymi protestującym członkowie komisji wyborczej, byli nimi legalnie: Szeliński (nie Karol, lecz Józef), był bowiem wyborcą na mocy §. 14., jako właściciel cząstkowej Bałahorówki; Kazimierz Łukasiewicz zaś, recte Kajetan Łukaszewicz, był wybrany wyborcą z Chocimierza.

ad e) Zarzucają protestujący, iż po ukończeniu wyboru, pan Starosta ogłosił koniec wyboru, a nie mniemany przewodniczący. (§. 45.) Zarzut ten poprzedzają wyborcy opisem, który brzmi:

O godzinie 3/4 12, ogłosił p. Starosta, że głosowanie skończone, a komisya zajmie się obliczeniem głosów, poczem aż wyszedł p. Gaspary z książką w rękę, z palcem na dotyczącym §. 45. i

po p. Staroście zakończenie głosowania na nowo opublikował, zawezwawszy wyborców, by się nie rozchodzić, że skrutynium głosów immediatu nastąpi. Ponieważ niektórzy włościanie chcieli dla świeżego powietrza wyjść na kurytarz, zaprzeczali zandarmi i wtedy czekali do $\frac{3}{4}$ 1. godziny. Naówczas wystąpił znowu p. Starosta i rzekł, aby wyborcy rozeszli się, a punkt o 3. godzinie znowu się zjawili. To postępowanie mienią protestujący nielegalnym, bo nie wiedzą, czy ukończenie wyboru ogłosił p. Starosta, czy na mocy §. 45. ust. wyb., Prezes komisji.

C. k. Starosta objaśnia ten zarzut, iż Prezydujący komisji wyborczej ogłosił głosowanie za skończone, a Starosta dodał tylko w końcu, iż kto sobie życzy lokal opuścić, może to uczynić do 3ej godziny.

Wyjaśnienie to, co do zarzutu blahego i na ważność wyboru w niczem nie wpływającego, jest całkiem wystarczającym.

ad f) i g). Zarzuty te dotyczą usterek, jakie zdaniem protestujących, zaszła w działalności komisji po ukończeniu głosowania, że mianowicie parcyalna komisya nie rachowała głosów zaraz po ukończeniu aktu wyborczego, na co jedna godzina czasu wystarczała. Nie dość na tém: po 3. godzinie znowu obróciła komisya na skrutynium całe $1\frac{1}{2}$ godziny. Zwłoka podobna naprowadza protestujących na domysł, iż te wszystkie nieprawidłowości działy się w tym tylko celu, aby listy głosowania przepisać tak, jak było komisji potrzeba, to jest: używając wyrażenia protestujących, aby listy głosowania sfabrykować.

Zbijając ten zarzut, powołuje się przedewszystkiem c. k. Starostwo na ustawę, tj. ordynacyą sejmową, która czasu do obliczenia głosu nie wyznacza, jeżeli zaś ustawa terminu nie określa, skąd ma ku temu prawo — zapytuje c. k. Starostwo — mniejszość wyborców? Najcięższym mieni c. k. Starostwo zarzut, iż komisya miała listy głosowania przepisywać i takowe sfabrykować. Ciężki ten zarzut jest oszczerstwem i dlatego, nie chcąc pod podobnym podejrzeniem pozostać, postawił c. k. Starosta wniosek, w imieniu własnem i w imieniu adjunkta Wysockiego, by Prezydium c. k. Namiestnictwa, po zrobionym użytku, akta c. k. Sądowi celem wdrożenia postępowania karnego przeciw oszczercom odstąpić racyło.

Pojmując całkiem ten głos oburzenia, jaki się

musiał wyrwać każdemu urzędnikowi w skutek insynuacji protestujących, że członkowie c. k. władzy rządowej przyłożyli rękę do fabrykacyi aktów urzędowych, a przynajmniej patrzali przez szpary na bezprawie, przystępujemy do opisu działalności komisji, od chwili zamknięcia głosowania, z którego się pokaże, iż przedłuższa zwłoka w ogłoszeniu rezultatu wyboru jest usprawiedliwioną.

Według protokołu komisji wyborczej i sprawozdania c. k. Starostwa, przystąpili członkowie komisji zaraz po ukończeniu głosowania do obliczenia głosów i sporządzenia odnośnych aktów. Czynność ta spowodowała dalsze obrady i postanowienia komisji, które znacznieszego czasu wymagały. Z téj to przyczyny oświadczone wyborcom, iż ogłoszenie wyniku wyboru nastąpi o godzinie 3ej, poczem wyborcy się rozeszli.

Narady i postanowienie komisji powodowała ta okoliczność, iż niektórzy wyborcy przy głosowaniu podawali takie nazwiska, które odnosić się mogły do osób innych, jak do Ajtala Łukaszewicza. Wyrażenie się każdego wyborcy z osobna przy głosowaniu zapisywano wiernie w wykazach, a widać z takowych, że jedni wyborcy wyrażali nazwisko „Łukaszewicz,“ inni: „Ajtal Łukaszewicz:“ znowu inni: „Łukaszewicz,“ „Kajcio Łukasiewicz z Probabina“, „Kajcio Łukasiewicz“, „Łukasiewicz“, „Luftowicz,“ „wójt z Probabina Janusiewicz,“, „Aitan Łukasiewicz,“ „Tonko Łukasiewicz,“ i „wójt Łukasiewicz.“ Głosujący na Michała Lenartowicza wyrażali imię i nazwisko jego dokładnie i tylko bardzo mała liczba była tych, którzy podaniem „na Notaryusza w Horodence“ głos złożyli i przytém osobę jego wskazali.

Komisya wyborcza uchwaliła z powodu wymienienia Łukasiewiczów bez imienia chrzestnego, lub bliższego oznaczenia osoby, by przyznać Ajtalowi Łukaszewiczowi tylko te głosy, w których imię i nazwisko jego wyraźnie było podane, lub osoba bliżej wskazana, w skutek czego więc przypisano Ajtalowi Łukaszewiczowi te głosy, które padły na Ajtala Łukaszewicza, Ajtala Łukaszewicza, Łukasiewicza i Łukaszewicza z dodatkiem „wójt w Probabinie“, inne zaś głosy, choć w nich nazwisko „Łukasiewicz“ figurowało, nie mogły mn być przyznane, ponieważ takowe imienia nie wyrażały i osoby bliżej nie oznaczały, wyborcy zresztą Wojciech Łukaszewicz (poz. 104.) Kajetan Łukasiewicz i Michał Łukasiewicz (poz. 89.) wójt gminy w Michałkowie, reklamowali te głosy dla siebie, przez

co takowe Ajtalowi Łukaszewiczowi także i z tego względu przyznane być nie mogły.

Spisanie protokołu czynności komisji wyborczej i sporządzenie arkuszy obliczenia głosów zostało około godziny czwartej wykonane, poczem przewodniczący wynik wyboru wyborcom ogłosił i ciż lokal zboru opuścili.

ad h). W ostatnim tym zarzucie atakują protestujący rezultat wyboru, który nie wypadł po ich myśli. Twierdzą oni, iż kandydatów, na których głosy padały, było tylko 3, z tych otrzymał Fedko Babiński 1 głos, Lenartowicz 73 głosy, swemu zaś kandydatowi windykują resztę głosów ze 148miu, tj. 74. Że 74 głosów, któreby mu niewątpliwie przyznać było można, Ajtal Łukaszewicz, kandydat protestującego stronnictwa, nie otrzymał, wykazano już powyżej przy zbieciu zarzutów *ad f*) i *g*), względem bowiem na §. 40. sejm. ord. wyborczej, który wymaga, by każdy wyborca oznaczył dokładnie tę osobę, którą sobie życzy mieć posłem, nie mógł pozwolić na przyznanie Ajtalowi Łukaszewiczowi różnorodnych głosów, jakie dlań tylko niby, zdaniem protestujących, padały. — Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia fakt unieważnienia 6ciu głosów oddanych przez wyborców z Czernelicy. Faktu tego nie atakują protestujący, wytłumaczyć go jednak uważamy za nasz obowiązek, zwłaszcza, że unieważnienie tych głosów, lubo słuszne z innego względu, oparte zostało przez komisję wyborczą na fałszywym — zdaniem Wydziału krajowego — motywie. Komisja wyborcza unieważniła mianowicie 6 głosów z Czernelicy, z powodu presyi, jaką wywarł tamtejszy grecko-katolicki pleban na swych parafian, zalecając im z kazalnicy, by narodowość żydowską zupełnie od wyboru na wyborców wykluczyć. Agitacya ta z ambony w Czernelicy powtórzyła się, jak doniesienie c. k. adjunkta powiatowego Wysockiego, w sam dzień wyboru w Horodence, gdzie znów ksiądz Polowy w cerkwi obuczał wyborców, iż mają posłem obierać tylko Rusina. Szereg tych agitacji przemieniający kazalnicę na trybunę politycznej retoryki, a kościół na scenę politycznych waśni i stronnicych zapasów, nie jest jednak dostatecznie udowodnionem; — nie wystarcza zatem do unieważnienia głosów obalamowanych wyborców. Ważniejszym, zdaniem Wydziału krajowego, jest względem, iż przy wyborach na wyborców w Czernelicy pozbawiono wielu prawyborców prawa wybierania wyborców. Członków gminy, bez przynależnych do niej uprawionych do wyboru w gminie, było w Czernelicy 363; — z tych po-

winno było być przypuszczonych do wyboru wyborców dwie trzecie części, porządkiem wysokości, opłacanych przez nich w gminie rocznych podatków bezpośrednich, tj. 242. Miasto tego przypuszczono tylko 184, a z pięcioma osobami z tytułu przynależności 189, wobec czego, wobec pokrzywdzenia znacznej części prawyborców, których głosy mogłyby były zmienić rezultat wyboru wyborców, należy — zdaniem Wydziału krajowego utrzymać unieważnienie 6ciu głosów z Czernelicy.

Wyjaśnwszy ten epizod, zbliżamy się do końca sprawy zakwestyonowanego pozornie wyboru. Reasumując jego rezultat, widzimy, iż na 142 głosujących ważnie i prawnie, otrzymał pan Michał Lenartowicz głosów 73. Wprawdzie dwaj wyborcy, tj. Iwan Goczala i Michajło Picyk (poz. 87 i 88 wyk. głos.), którzy w dniu wyboru głosowali na Michała Amarowicza, zeznali później do protokołu w c. k. Starostwie, iż głosowali na pana Michała Lenartowicza i tylko pomylili się przy wymienieniu nazwisk a, wszelako podobnych poprawczych głosów uznać nie można. Nieuznanie tych dwóch poprawczych głosów nie wpływa na ważność wyboru; p. Michał Lenartowicz, mając za sobą na 142óch głosujących, 73 głosów; ma bowiem wymaganą przez ustawę absolutną większość głosów, a gdy wszystkie zarzuty protestujących, z wyjątkiem mniej ważnego, tj. co do nieakuratnego rozpoczęcia wyboru, okazały się błahemi i bez podstawy, nie waha się Wydział krajowy postawić wniosku:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Michała Lenartowicza, prezesa Rady powiatowej i c. k. notaryusza w Horodence, z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości w dawnych powiatach Horodenska-Oberdyn, uznać za ważny“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wybór p. Lenartowicza uznają za ważny, aby zechcieli powstać (większość). Ważność wyboru uznana.

Teraz upraszam tych panów, których wybory zostały sprawdzone, i tych, których wybór poprzednio był sprawdzony, a którzy przyrzeczenia dotychczas nie złożyli, aby je zechcieli teraz złożyć. P. sekretarz odczyta rotę przyrzeczenia w języku polskim i ruskim.

Sekr. p. Kulczycki (czyta rotę przyrzeczenia po polsku i po rusku).

Sekr. p. Józef Jasiński (czyta spis posłów mających składać przyrzeczenia).

(Przyrzeczenie złożyli pp. :)

Czaykowski Jan, Janowski, Jędrzejowicz, Jasiński Alexander, Konopka, Koziembrodzki Władysław, Lazarus, Lenartowicz, Pławicki, Raciborski i Zyblikiewicz).

JE. hr. Marszałek. Zawiadamiam wys. Izbę, iż komisya adresowa się już ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym p. Grocholskiego, sekretarzem p. Chrzanowskiego.

Upraszam pp. sekretarzy o odczytanie spisu tych petycyi, które już załatwione zostały.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Uchwały wydane na posiedzeniu komisji petycyjnej dnia 11. sierpnia 1877. l. p. 3/s. 38 „Harmonia“ towarzystwo dla muzyki instrumentalnej prosi o stałą subwencją i doraźny zasilek pieniężny dla swęj nowo założonej szkoły muzycznej we Lwowie.

Komisya petycyjna wnosi: petycją towarzystwa „Harmonii“ odstępuje się Wydziałowi krajowemu do urzędowania, a według potrzeby do załatwienia.

L. p. 9/s. 45. Zarząd towarzystwa bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach

szkół ludowych w Krakowie, prosi o udzielenie zasiłku pieniężnego na założenie rzeczonej bursy.

Komisya petycyjna wnosi: przejście nad tą petycją do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Petycye te złożone będą w biurze marszałkowskiem do przejrzania. Zawiadamiam panów, iż komisya drogowa odbędzie swe posiedzenie w niedzielę o godzinie 10tej z rana w sali.

Upraszam panów przewodniczących komisji, które się już ukonstytuowały, aby byli tak łaskawi zejść się na chwilę w biurze marszałkowskiem dla porozumienia się co do toku czynności.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się we czwartek. Porządku dziennego dziś nie ogłaszam, albowiem mam nadzieję, iż wpłynie wkrótce pewna część druków, które już będzie można przedstawić na porządku dziennym. Porządek dzienny rozesłanym będzie do pomieszkań każdego z pp. posłów na 24 godzin przed posiedzeniem.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 16. sierpnia o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2.

